Biblioteka Dzielnicowa w Nowej Hucie * BUW

Jesteśmy na jednej łodzi...

Zdzisław Kosiński – I sekretarzem KD PZPR

Tematem wczorajszej Dzielnicowej Konferencji Partyjnej były aktualne zadania pracy politycznej i wewnątrzpartyjnej w nowohuckich organizacjach oraz zmiany organizacyjne w KD. W Konferencji uczestniczyli — wicepremier **Mieczysław Rakowski,** delegat organizacji budostalowskiej (z załogą tego zakładu wicepremier spotkał się w godzinach rannych), **Jerzy Jaskiernia** — przewodniczący ZG ZSMP, sekretarze KK: **Jan Broniek i Władysław Kaczmarek,** prezydent miasta — **Józef Gajewicz.**

Po wyborze poszczególnych Komisji i procedurze formalnej rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Zrelacjonując treść wypowiedzi poruszających zwłaszcza sprawy dotyczące naszej dzielnicy oraz opinie towarzyszy wyrażające stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w życiu politycznym i gospodarczym kraju.

MIECZYSŁAW SUDOŁ z MPEC: Zmuszony jestem po raz drugi zabrać głos na ten sam temat, na tak ważnej konferencji. Sytuacja w dziedzinie gospodarki komunalnej od czasu mojego poprzedniego wystąpienia nie tylko nie uległa poprawie lecz katastrofalnie się pogorszyła.

Nie przybyło nam ani jednego źródła ciepła. Niedobór ten w Krakowie wynosi 200–220 Gcal. W tej sytuacji mieszkania nasze mogą być niedogrzane już przy temperaturze —8 st. C. Stan zapasów węgla wynosi 20 tysięcy ton. Rząd panie premierze musi już jutro podjąć decyzję o przydzieleniu miału wę-

(Dokończenie na str. 2)

Sprawy małe decydują często o wielkiej polityce

— takie słowa padły na spotkaniu z prezydentem miasta Krakowa **J. Gajewiczem** w KD we wtorek 15. IX. br. Sprawy małe, jak np. brak podstawowych artykułów spożywczych czy użytkowych, powodują niezadowolenie społeczne które z kolei wyzwala agresywny stosunek do tych czy innych przedstawicieli władzy, zaognia i tak już napiętą sytuację społeczną.

Prezydent Gajewicz odpowiadał na pytania zebranych i wyrażał swoje zdanie o trudnych problemach wiążących się z polityką gospodarczą lub bezpośrednio związanych z miastem Krakowem.

Zwrócił uwagę, że przyjęcie podstawowych ustaw tzn. „ustawy o samorządzie", „o przedsiębiorstwach" i „o radach narodowych" jest najważniejszą sprawą w obecnym czasie. Postawiono go w krzyżowym ogniu pytań, bardzo kontrowersyjnych i wymagających wcale nie łatwych odpowiedzi. Pytano o rzeczy najważniejsze dla naszego życia.

Kiedy będziemy jeść lepszy chleb?, kiedy zostaną ujednolicone kartki żywnościowe i w co będą się ubierać nasze dzieci? Długo dyskutowano na temat złej jakości krakowskiego chleba. Była podwyżka, a chleb taki sam.

Prezydent nie na wszystkie pytania znalazł odpowiedź. Wyjaśnił, że zła jakość chleba wynika m. in. i z tego, że zboże jest niezbyt dobrej jakości. Piekarze też są w nienajlepszej sytuacji. W ostatnim okresie brak było chętnych do tego zawodu.

Przeciętny obywatel jednak nie zastanawia się nad przyczynami, jednego jest tylko pewien: że chleba kupionego np. w poniedziałek nie da się zjeść.

Starano się odpowiedzieć na pytanie w ja-

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 38 (1290) 18–24 IX 1981 r. Cena 2 zł

Czy Wałęsa owinął sobie delegatów wokół palca?

Na gorąco, tuż po zakończeniu pierwszej tury obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów nasi reprezentanci spotkali się ze związkowcami Kombinatu. W spotkaniu tym uczestniczyli w ubiegły piątek: **Władysław Hardek, Andrzej Hudaszek, Andrzej Wymazał** z KRH, **Tomasz Chabowski** delegat z Podgórza, pracownik Budostalu-8 oraz doradca KRH i gość Zjazdu red. **Halina Bortnowska.** Odpowiadali oni na szereg pytań zadawanych im przez zgromadzonych. Oto najistotniejsze z poruszonych spraw:

Co spowodowało przedłużenie Zjazdu?

Przedłużyła się dyskusja nad poprawkami do statutu. Różnice zdań, wymiana poglądów na ten temat spowodowały wydłużenie obrad. Największe kontrowersje wzbudziła sprawa ostatecznego kształtu i formuły władzy ustawodawczej i wykonawczej w związku. Proponowano oddzielenie funkcji ustawodawczej od wykonawczej, powołanie dwóch ciał, przy czym KKP miała być wyłącznie władzą wykonawczą. Druga koncepcja uwypuklała silną scentralizowaną władzę związkową łączącą w jednym ciele te dwie funkcje: wykonawczą i ustawodawczą. Zwyciężył pogląd drugi..,

Jak wiemy z doniesień prasowych i relacji Zjazd w tej sprawie, po wystąpieniu Wałęsy, diametralnie zmieniał zdanie. Czyżby Wałęsa owinął sobie delegatów wokół palca?

Pierwsze głosowanie dotyczyło sprawy rozpatrywania poprawki do statutu, drugie istoty sprawy. Stąd wrażenie, że delegaci zmienili diametralnie zdanie pod wpływem wystąpienia Wałęsy. To nie sprawa gwiazdorstwa osoby przewodniczącego KKP, lecz przekonanie do prezentowanego przez niego programu. Zjazd opowiedział się za silną władzą związku. Silną i operatywną w okresie gdy decyzje trzeba podejmować i wykonywać szybko.

Oddzielenie władzy wykonawczej od ustawodawczej, doprowadziłoby do komplikacji, opóźniało podejmowanie decyzji, jak też ich realizację. W sumie zaaprobowano strukturę, która łączy elementy systemu „prezydenckiego" z demokratycznym. Jak układ się sprawdzi, będzie zależało od ludzi.

Proponowano także, by przewodniczący regionów nie mogli ubiegać się o fotel przewodniczącego KKP?

Tak. Chodziło o to, by nie stwarzać precedensu łączenia stanowisk. Lecz wówczas uniemożliwiłoby się kandydowanie na to stanowisko Wałęsie, który jak wiemy jest przewodniczącym regionu. Delegaci zdawali sobie sprawę z tego, że autorytet jego wśród załóg jest tak wielki, iż taka decyzja nie spotkałaby się z aprobatą szeregowych związkowców. Raczej woleli przyjąć zarzut, że ordynację wyborczą przygotowano „pod Wałęsę". W sumie przyjęto następujące ustalenia: KKP będzie wybierana spośród delegatów, z niej zostanie wyłonione prezydium, natomiast Przewodniczącego wybiera Zjazd. Mówiło się również, by decyzje o kapitalnym dla związku znaczeniu podejmował Zjazd i tylko Zjazd a ratyfikowano te decyzje w regionach.

Czy delegaci „Małopolski" prezentowali jedność poglądów?

Nie stwierdziliśmy w ogóle głosowania „blokami". Nie byłoby zresztą pożądane. Uznano, że każdy z delegatów głosuje według własnego odczucia i sumienia. Wniesiono nawet wniosek uniemożliwiający te-

(Dokończenie na str. 3)

Sprawa Aglomerowni nr 1

Zamkną, nie zamkną...

„Raport o stanie agonalnym" — taki tytuł nosiły teksty, które poświęciliśmy w „Głosie" z dnia 28 sierpnia 1981 r. Aglomerowni nr 1 Kombinatu Huta im. Lenina. Nie były to artykuły malowane przesadnie grubą kreską dla zaszokowania Czytelnika, ani też nie wyolbrzymiały wielkości zagrożeń. Były konstatacją faktów, inna rzecz, że niezwykle ponurych. Sprawą Aglomerowni nr 1 zainteresowała się Państwowa Inspekcja Pracy i po przeprowadzeniu kilku kontroli inspektorzy w dniu 14 września wydali nakaz zamknięcia wydziału. Początkowo termin założenia kłódki wyznaczono na 25 września, następnie zaostrzono decyzję i w nakazie pojawił się zapis o **konieczności natychmiastowego zamknięcia z powodu bezpośrednich i ciągłych zagrożeń dla zdrowia i życia załogi.**

Od tej drakońskiej decyzji naczelnemu dyrektorowi Kombinatu przysługiwało prawo odwołania z czego skorzystał, motywując swą postawę niemożnością natychmiastowego zatrzymania produkcji, gdyż sprzeczne byłoby to z potrzebami gospodarki i wyjątkowo korzystnymi dziś warunkami do prowadzenia remontów (mniejsza podaż koksu, zatrzymany jeden wielki piec co pociąga za sobą możliwość wyłączenia niektórych taśm spiekalniczych). Aglomerownię nr 1 można by zamknąć — zdaniem dyrektora — gdyby były środki na import wysokogatunkowych rud grudkowych, ale wszyscy wiedzą że jest to nierealne. Sprawa jest więc nierozstrzygnięta. Czekamy na wynik odwołania.

A co o decyzji sądzą pracownicy Aglomerowni nr 1?

JÓZEF NIEMIEC — operator taśm, 27 lat w HiL:

Bardzo mnie zaskoczyło, tylko dlaczego tak późno. Sam od niedawna pracuję na Aglomerowni, a poza tym jestem tuż przed emeryturą więc mnie ten problem tak bardzo nie dotyczy, ale podziwiam kolegów, że w takich warunkach przez tyle lat mogli pracować.

Pracownica magazynu 15 lat pracy w HiL:

Z niedowierzaniem przyjęłam decyzję. Gdzie my pójdziemy? Co z nami będzie?

STANISŁAW GAŁAJDA — brygadzista na wywrotnicy, 27 lat w HiL:

Gdyby było miejsce dla ludzi wówczas można by i trzeba by zamknąć. Poza tym musiałyby być szwedzkie palety, bo w innym przypadku zamknięcie natychmiast odbiło by się na produkcji stali.

MIKOŁAJ FLOREK — maszynista ssaw:

Uważam, że była to słuszna decyzja.

Pracownik dyspozytorni:

Nareszcie. Jestem bardzo zadowolony z decyzji zamknięcia, ale prawdę mówiąc powinna ona zostać podjęta 5 lat temu.

Mgr inż. KAROL KLIMA — energetyk wydziału:

Logicznie rozumując i kierując się rozsądkiem technicz-

(Dokończenie na str. 2)

BUDOSTALOWCY – CHORYM

Akcja ta nie była odpowiedzią na żaden apel, zrodziła się jak najbardziej spontanicznie, z potrzeby serca. Robotnicy Budostalu-2 i Budostalu-7 pracujący na eksportowych budowach na Węgrzech — Paks (elektrownia atomowa) i w Budapeszcie (obiekty uniwersyteckie) ogłosili dobrowolną zbiórkę pieniędzy z przeznaczeniem ich na zakup leków dla rodaków. Składki od kilku forintów do 900 (tyle ofiarował jeden z robotników). Zebrano w sumie prawie **111.500** forintów.

Po porozumieniu się z Min. Zdrowia i polską ambasadą zakupiono za te pieniądze trzy skrzynie leków — są wśród nich bardzo potrzebne lecznictwu: antybiotyki, leki przeciwzakrzepowe, leki przeciw chorobom serca i naczyń wieńcowych, witaminy.

W dniu wczorajszym odbyła się w Szpitalu im. S. Żeromskiego w Nowej Hucie wzruszająca uroczystość przekazania tego robotniczego daru. Leki przekazał dyr. **Jan Maciasz,** a przejął je zastępca dyr. ZOZ nr 2 dr med. **Stanisław Śliwiński.** Szpital leczący rocznie ok. 30 tys. chorych i wykonujący ok. 9 tys. zabiegów operacyjnych, wyraził ogromną wdzięczność za ten dar dla chorych i w tym roku.

LECH WAŁĘSA KANDYDATEM DO POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA

Jak podało wczoraj Polskie Radio, Lech Wałęsa został przedstawiony jako kandydat do Pokojowej Nagrody Nobla w tym roku.

opinie

Nasze obecne, burzliwe czasy przejdą zapewne do historii nie tylko jako wojna nerwów i kolejkowe życie na kartki, ale również jako niezwykły okres permanentnych negocjacji. Wynegocjowano już wiele, cóż z tego, jeżeli większość ustaleń, oczekiwanych przez społeczeństwo, pozostała na papierze. Jeżeli coś się odwleka, jest to wielce podejrzane, jak to właściwie jest z tą odnową i kto jej w końcu pragnie. Niewątpliwie nie wszyscy niestety.

Przesuwanie terminów realizacji porozumień nie jest jedyną przyczyną społecznego zaniepokojenia i eskalacji wojny nerwów. Znacznie bardziej niebezpieczne jest igranie z różnymi grupami ludzi, którzy po podpisaniu porozumień odetchnęli pełną piersią, by w pewnym momencie dostać obuchem w głowę.

Charakterystycznym przykładem na poparcie tego stwierdzenia jest niesłychana zmiana porozumienia zawartego przez wyższe uczelnie z ministrem oświaty. Wprawdzie od tego czasu minister się zmienił, chociaż nie wiadomo, czy odszedł z powodu podpisania porozumienia, czy dlatego, że stracił zaufanie studentów, czy może dlatego, że negocjacje zbyt długo przeciągał. Mniejsza o to. Jest nowy minister od niedawna, i nagle okazuje się, że porozumienia biorą w łeb. Wprowadzono poprawki tak istotne, że grożą nam nie tylko nowe strajki studenckie, ale także dalsze negocjacje na temat poprzednich negocjacji. I już widać jak na dłoni, kto wzmaga napięcie.

W ogóle jestem święcie przekonana o tym, że uwagi krytyczne pod adresem naszej kochanej telewizji (warszawskiej

PONIŻEJ PASA

oczywiście, bo Kronika Krakowska jest w porządku) są jak najbardziej słuszne. Niech tylko coś się stanie, jakiś napad, rabunek czy inna draka, natychmiast wyciąga się facetowi legitymację związkową z kieszeni i ogłasza z triumfem na cały kraj, kto zacz i kto za nim stoi. Ciekawe, że w poprzednich latach nasze publikatory nie interesowały się zupełnie tym, czy morderca „X" lub włamywacz „Y" należy do związku metalowców czy do towarzystwa wzajemnej adoracji. Dziś nie jest to obojętne, o nie! Nawet występujący z nowych związków zawodowych są publicznie gloryfikowani, ogłasza się ich nazwiska i wypowiedzi.

Nasze „dyspozycje mocy" z pewnością mogłyby ujawnić, o ile w ostatnich miesiącach czy chociażby tygodniach spadł pobór prądu od godziny 19.30 do 20.00. Nikogo nie satysfakcjonuje i to jest zrozumiałe, jednostronne, tendencyjne przedstawianie spraw, które przeważnie jednoznaczne nie są i być nie mogą. Takimi informacjami, z obiektywizmem nie mającymi nic wspólnego, karmiono nas już tyle lat, że nikt się dzisiaj na to nie nabierze. Tylko w bajkach są charaktery zupełnie czarne i ludzie nieskazitelnie biali. W życiu to się nie zdarza, z małymi wyjątkami rzecz jasna, które regułę tę potwierdzają.

W tym momencie zmuszona jestem przerwać te dywagacje na temat, ponieważ właśnie przywieźli chleb. Wbrew zapewnieniom ministra Krasińskiego, czołowego optymisty w rządzie, chleb mimo wysokiej ceny pozostał niestrawną kluchą a bułek mamy jak na lekarstwo. Ciekawe co się stanie z innymi wyrobami po znacznej podwyżce cen? Ostatnio np. cena kompotu z porzeczek skoczyła o sto procent, ale wartości smakowych mu nie przybyło.

DANUTA RYBARCZYK

Jesteśmy na jednej łodzi...

(Dokończenie ze str. 1)

głowego w ilości 45 tysięcy ton. Zapobiegnie to przerwaniu w zimie produkcji mleczarni, zakładów mięsnych, niedogrzaniu mieszkań, żłobków.

BOLESŁAW GOLA z Budostalu-5: Prawie 30 lat należę do partii i po raz pierwszy pozwoliłem sobie być wybranym do KD. Liczyłem się z tym, że idzie odnowa w partii. Nie oczekiwałem, że po IX Zjeździe zapełnią się sklepowe półki ale, że krok po kroku pójdziemy naprzód. Nie widzę tego.

Oglądając w telewizji sztukę „Cezar" zanotowałem taką myśl — mówimy, że zło leży w gwiazdach. Żło leży w nas samych. My jesteśmy winni, żeśmy dopuścili Cezarą do władzy i pozwoliliśmy mu tak rządzić. — Nie powinniśmy słuchać bezkrytycznie Biura Politycznego. Niech KC pracuje zgodnie z naszymi uchwałami, a nie inaczej. Reforma gospodarcza też powinna iść od dołu. Ma ona wejść od 1 stycznia, tymczasem ja jestem na kierowniczym stanowisku i nie wiem o co chodzi.

Co do oświadczenia Biura Politycznego — stale słyszę, że jest jakaś granica, której przekroczyć nie można. Gdzie jesteśmy w tej chwili — przed granicą czy jesteśmy na granicy. Że dojdzie do konfrontacji — z kim? Powinniśmy jako społeczeństwo iść jedną drogą do jednego celu.

ZBIGNIEW STARZAK z Elektromontażu: Denerwuje mnie dyskusja o samorządzie robotniczym, podziały... U nas działa już Rada Pracownicza i pracuje dobrze. Nieważne z czego się składa Rada; ważna jest atmosfera pracy, brak strachu o przyszłość i wyniki pracy.

Co do informacji w środkach masowego przekazu denerwuje mnie ich katastroficzna wymowa. To ludzi denerwuje. Nie wierzę by nie było nic pozytywnego w działaniu ministrów, rządu. Czyżby dla dziennikarzy było ujmą pisanie o pozytywach?

ZDZISŁAW WELISZEK: Gdzie jesteśmy jako partia? Nie wystarczy, że mamy zapis o kierowniczej roli. Będziemy faktycznie rządzić wtedy, gdy będziemy mieć wiarygodność w społeczeństwie. A wiarygodność uzyskamy wówczas, gdy będą podejmowane mądre decyzje.

TERESA STYN — dyrektorka Szkoły Podstawowej: Nowohuckie szkoły pracują nawet do godziny 19. Co będzie w zimie przy wyłączeniach prądu. Chcemy do szkół przynajmniej kaganki...

Proponuję ustosunkować się do oświadczenia Biura Politycznego oceniającego sytuację polityczną w naszym kraju.

Postulat ten zostaje później przyjęty a rezolucja opracowana przez Komisję Wnioskową Konferencji, popierająca stanowisko Biura Politycznego i wyrażająca przekonanie, że jest możliwa tylko jedna linia — linia porozumienia, zostaje przyjęta większością głosów.

W napięciu słuchano wystąpienia wicepremiera Rakowskiego. Powiedział on między innymi, że kierownictwo partii miało obowiązek zająć stanowisko wobec tego, co podjęto na I Zjeździe „Solidarności". Uczynimy wszystko — podkreślił — by utrzymać linię porozumienia. My, jako społeczeństwo jesteśmy z „Solidarnością" na jednej łodzi. Jeśli ta łódź będzie dziurawiona, to wszyscy pójdziemy na dno.

W odpowiedzi na zgłoszone sprawy — zapewnił — że kwestia tych 45 tysięcy ton węgla będzie postawiona na prezydium rządu. Zwrócił też uwagę, że z reformy gospodarczej stworzono mit, tymczasem w pierwszej swej fazie jej realizacja oznacza obniżenie stopy życiowej poprzez wprowadzenie brutalnych praw ekonomicznych.

W związku z przejściem tow. Władysława Kaczmarka do pracy w KK na stanowisko sekretarza ekonomicznego, na wczorajszej konferencji dokonano wyboru I sekretarza KD. Kandydowali: Zdzisław Kosiński i Ryszard Nazim. Głosowało 200 delegatów, ważnych było 191 głosów. Ryszard Nazim otrzymał 42 głosy, Zdzisław Kosiński — 149 i tym samym został wybrany I sekretarzem KD. Dotąd pełnił funkcję sekretarza organizacyjnego tejże instancji.

HENRYKA ROSIEK

Koksownia kupiła pomysł!

W 36 numerze pisaliśmy o biadoleniu fotoreportera, który nie może zdobyć utrwalacza podczas gdy kilkanaście lat temu produkowała go Koksownia HiL. Reporterski zwiad tropem utrwalacza pozwolił stwierdzić, że wprawdzie po starej aparaturze do produkcji nie pozostało już śladu, ale można by surowiec dostarczyć zainteresowanemu sprawą resortowi chemii. Tekst kończył się słowami: „Zobaczymy co z tego wynikrie. Z niecierpliwością czeka również nasz fotoreporter".

I już mamy reakcję. Kierownictwo Koksowni wystosowało pismo do Przedsiębiorstwa Obrotu Chemikaliami Nieorganicznymi „Solkwas" w Gliwicach z prośbą o zbadanie możliwości wykorzystania przez przemysł chemiczny soli powstających przy oczyszczaniu gazu koksowniczego z siarkowodoru metodą Thylox. Sole te mogą być właśnie przetwarzane na tiosiarczan sodu, czyli mówiąc potocznie na utrwalacz. W piśmie nadmieniono, że sole odpadowe stanowią bardzo uciążliwe źródło zanieczyszczenia atmosfery w rejonie Krakowa. Podczas gaszenia koksu ulegają bowiem rozkładowi i częściowo w postaci dwutlenku siarki uchodzą do atmosfery. Rozwiązanie problemu, to podwójna korzyść: przybyło by nam utrwalacza i ubyło zanieczyszczeń.

Cieszy nas, że Koksownia zainteresowała się tematem i czekamy na odpowiedź z Gliwic.

(lr)

SPROSTOWANIE

Do informacji o pracy hutników w wolne soboty z poprzedniego numeru „Głosu", wkradło się wiele błędów, za co serdecznie przepraszamy.

Powinno być, że **w pierwszą sobotę września w Oddziale Żużla Kawałkowego Wydziału S-4, pracowało 11 pracowników S-4 i 7 pracowników Wydziału P-96, Natomiast pracę w sobotę 12 bm. podjęło 17 cowników S-4 oraz 7 pracowników P-96, po 12 godzin każdy. Wyprodukowano 1236 ton żużla kawałkowego o wartości 115.900 złotych.**

ZZH informuje

TOWARY ATRAKCYJNE – JAK JE KUPIĆ...

...to temat ostatniej narady przewodniczących rad zakładowych Związków Branżowych. Dość krytycznie odnoszono się na niej wobec aktualnie obowiązujących zasad sprzedaży towarów zaliczanych do grupy tzw. atrakcyjnej.

Zarówno dotychczas obowiązujący system przedpłat, jak również ostatnio powszechnie praktykowane zapisy na listy sporządzane przez społeczne komisje działające przy poszczególnych sklepach, nie sprawdziły się. Formy te, mówiono, nie służą ludziom pracy, bowiem pracujący nie mają czasu zajmować miejsc w kolejkach na kilkanaście godzin przed otwarciem sklepu. Nie mogą także codziennie wychodzić z pracy, aby potwierdzić swoją obecność na wspomnianych listach komisji społecznych.

Skrytykowano przy tym narastające zjawisko spekulacji i łapówkarstwa, na powstawanie specjalnych grup, świetnie zorganizowanych, trudniących się wykupywaniem towarów, by je następnie odsprzedawać z odpowiednim zyskiem.

Nierzadko stosowana jest też praktyka odstępowania za odpowiednią opłatą miejsca na liście osób pragnących nabyć dany towar. Pragnąc przeciwdziałać tym zjawiskom, w końcowych ustaleniach narady, sformułowano wniosek, aby wprowadzić sprzedaż na talony takich artykułów jak: lodówki, pralnice automatyczne, radia, telewizory, meble, odzież skórzaną itp., które przydzielane byłyby pracownikom w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Kombinatu, pod ścisłym społecznym nadzorem i przy zachowaniu jawności przydziału.

Z propozycją powyższą zwracamy się do załogi huty o wyrażenie opinii na ten temat. Uwagi prosimy kierować do Związku Zawodowego Hutników, bud. „S", pok. 317 tel. 41-70, 40-97.

JÓZEF WIADERNY

O 500 ZŁ WYŻSZY ZASIŁEK

Ostatnią decyzją Związkowej Rady Kombinatu w sprawach finansowych podwyższono z 1500 do 2000 zł wysokość **zasiłku pieniężnego wypłacanego członkom związku branżowego** z tytułu urodzin dziecka.

Mając jednak na względzie upowszechnianie idei oszczędzania — 500 zł z tej kwoty wpłacane jest bezpośrednio na książeczkę PKO dziecka, jako pierwszy wkład i zachęta do systematycznego oszczędzania rodziców na poczet swojej pociechy.

Jak na razie w sprawie tej nie ma sprzeciwów ze strony tych pierwszych, zaś na wdzięczność drugich trzeba jeszcze poczekać.

PORADY PRAWNE

Informujemy pracowników Kombinatu o możliwości bezpłatnego korzystania z porad prawnych, których udziela mgr Ludwik Szulc — doskonały znawca różnych dziedzin prawa — w każdą środę tygodnia w godzinach od 12.00—15.00, bud. „S", pokój nr 340.

Natomiast pomoc prawną w zakresie całokształtu problematyki wynalazczej udziela mgr Kazimierz Niedzielski — sekretarz KTiR, bud. „S", pokój nr 339, tel. 58-51.

UWAGA! Emeryci i renciści Branżowych Związków Zawodowych.

Wydawanie bonów na ziemniaki odbywa się w dniach od 16.09. do 26.09. 1981 r., w godz. 9.00—15.00, os. Górali, w Zespole Pieśni i Tańca HiL. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 5.

KTO ZECHCE PRACOWAĆ NA ŁODZI?

DO OBSŁUGI ŁODZI MOTOROWEJ PASAŻERSKIEJ PO JEZIORZE ROŻNOWSKIM KOMBINAT HUTA im. LENINA ZATRUDNI

pracowników z uprawnieniami:

— kapitana statku w stopniu porucznika
— mechanika III klasy

Warunki pracy i płacy do omówienia pod adresem: Centrum Administracyjne, budynek „S", klatka B, pokój 17 lub 210, telefon 416-66, wew. 78-28 lub 61-72.

Sprawy małe...

(Dokończenie ze str. 1)

kim stopniu partia straciła zaufanie społeczeństwa i jak można je odbudować.

W kierunku dziennikarzy wysunięto zarzut mało wiarygodnej i mało rzetelnej informacji. Zastanawiano się nad problemem obowiązków, jakie wynikają z samorządności.

Mówiono o jednostkowej odpowiedzialności, by każdy czuł się współgospodarzem i ganił wszelkie przejawy marnotrawstwa. Niech każdy kupuje tyle ile sam potrzebuje, wtedy nikomu nie zabraknie — padły słowa z sali.

Mówiono o spekulacji Należałoby wprowadzić odrębną ustawę i ostrzejsze kary.

Członek jednego z KZ podjął sprawę dyscypliny pracy. **Z przeprowadzonych badań wynika, że ok. 80% kolejkowiczów to ludzie, którzy w tym czasie powinni być na swoim stanowisku pracy.** Jak można temu zaradzić, skoro po południu nic nie można kupić? Jak ma kobieta wychowująca dzieci, prowadzić dom, pracować i jeszcze stać w kilometrowych kolejkach? Kiedy znajdzie na to czas, ile wytrzyma? — zapytała jedna z kobiet siedzących na sali.

Zastanawiano się nad wartością złotówki. Prez. J. Gajewicz długo wyjaśniał, jak on sobie to wyobraża. Możnaby np. podnieść oprocentowanie książeczek oszczędnościowych, niewątpliwie ściągnęłoby to część pieniędzy z rynku. To jednak nie wystarczy.

Problem na dziś — zakończył gość — to rozwiązanie konfliktu w krakowskich uczelniach. Sprawa jest ważna i wymagająca wielkiej umiejętności negocjacji.

M. WĘGIEL

Opiekunów robotników — za dużo a chętnych do pracy — za mało

To znamienne w wymowie stwierdzenie padło z ust robotnika — **STANISŁAWA ŁYSIA**, na wtorkowym Plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3. Plenum było poświęcone sprawom samorządu pracowniczego.

— Wszyscy biją się o robotnika — notuję w dalszym ciągu wypowiedź tow. Łysia — związki branżowe, „Solidarność", partia, rząd. Powiększa się aparat rządzący. Teraz znowu samorząd. Na jakiej zasadzie będzie działał? Czy aby znowu nie przybędzie ludzi do rządzenia?

— Uczestniczę w spotkaniach Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego — wyjaśnia **LEONARD ŚWIDZIŃSKI** (posiadający wykształcenie prawnicze). Zapewniam, że są to rozsądni ludzie. Kłócą się, dyskutują... Nie odniosłem wrażenia, by to była mafia. Ludzie mają różne zdania, nie ukierunkowane przez jakąś jedną organizację.

Kto wybierał Komitet Założycielski? Powstał on samorzutnie.

— Tak jak nikt nie powoływał „Solidarności" — wyraża swoje zdanie w tej sprawie tow. **FRYDERYK SZNAJDER** — tak na tej samej zasadzie powstają Komitety Założycielskie Samorządu.

— Czy samorząd nie będzie pancerzem ochronnym dla dyrektora? — pyta znowu tow. Łyś. — Dyrektor będzie słuchał i władz nadrzędnych i samorządu, a w końcu będzie osobą neutralną. Bo jak źle to na samorząd...

JAN FARGANUS: tu toczy się rozgrywka kto będzie powoływał dyrektora. Dotąd dyrektor był nietykalny. Jak narobił bałaganu, to zamiast rozliczyć, awansowano go jeszcze wyżej. A teraz będzie inaczej.

LEONARD ŚWIDZIŃSKI: Nie uważam, żeby samorząd był pancerzem dla dyrektora. Mówi się o zespołach w samorządzie, które będą kontrolowały administrację. Poza tym na 4 z kolei spotkaniu Komitetu Założycielskiego podjęto uchwałę, że w poszczególnych zespołach samorządu będą uczestniczyć członkowie kierownictwa zakładu z głosem doradczym.

ROMAN ŚLEDZIOWSKI: Jak dobry kierownik, to nie ma się czego bać. Jeszcze mu samorząd pomoże.

MARIAN WŁOCH prowadzący zebranie: Wydaje mi się, że Łyś ma rację. Rośnie ilość działaczy społecznych, ale w godzinach pracy.

Nasza załoga w 90 procentach nie wie co to samorząd. Ludzie nie wiedzą, co to sieć. Jakie są różnice między projektem rządowym a „Solidarności".

Najlepiej jest rządzić, gdy jest czym. Gdy zakład będzie samofinansujący, to nie wiem co ludzie będą mówić na przykład o dowożeniu pracowników (to drogo kosztuje), o dotowaniu budownictwa mieszkaniowego.

WŁADYSŁAW GAWEŁ: „Solidarność" nad sprawami samorządu pracuje już od półtora miesiąca. A co myśmy zrobili? Dopiero teraz słyszę, że partia powinna działać. Trzeba jednak działać z wyprzedzeniem. Jak będziemy nadal siedzieć i patrzeć, co robi „Solidarność" i jeszcze się z nimi droczyć, to całkiem nas wyeliminują.

STANISŁAW STARZYK: Na każdym wydziale był odczytywany regulamin samorządu.

Tyle emocji wzbudził temat samorządu pracowniczego, że wypełnił niemalże całą treść dyskusji. W konkluzji, obecny na Plenum sekretarz KF — **Mieczysław Bruzda** powiedział: Niektórzy rolę samorządu pracowniczego sprowadzają do rangi dyrektora, nie rozumiejąc sedna sprawy; niezbędności samorządu w procesie realizowania reformy gospodarczej. A w tych sprawach kontrowersyjnych trzeba więcej słuchać ludzi. Zejdźmy na dół zaczerpnąć opinii płynących ze zdrowego, chłopskiego rozumu.

Byłam na pierwszym tego rodzaju partyjnym zebraniu w HPR, gdzie dyskusja dotyczyła wyłącznie spraw społecznych i politycznych, ani zdania o kryzysie, o trudnościach gospodarczych. Z przyjemnością więc wysłuchałam informacji kierownika zakładu mgr inż. **ANDRZEJA BUDZOWSKIEGO**, że w tak skomplikowanych warunkach, załoga wykonała a nawet nieco przekroczyła plan produkcyjny za 8 miesięcy br., mimo rosnącej absencji z różnych powodów, w tym wzrostu nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Przedstawione wyniki remontowe są argumentem na to, że haperowcy potrafią nie tylko dyskutować.

HENRYKA ROSIEK

WCZASY W PAŹDZIERNIKU I LISTOPADZIE

Ośrodek Wczasów i Kolonii Informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na wczasy wypoczynkowe do Krościenka w dniach 3—16.10. i 18—31.10. br.

Ponadto posiadamy wolne miejsca na wczasy lecznicze:
— **DW „Walcownik"** — Krynica — 11.10.—31.10., 2.11.—22.11.,
DW „Energetyk" — Raba Niżna — 28.09.—18.10. i **Iwonicz** — 26.10.—15.11.

Pracownicy, renciści i emeryci Kombinatu HiL, którzy posiadają „Wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe" mogą zgłaszać się do Ośrodka Wczasów i Kolonii — budynek „S", klatka B, pokój nr 19, w celu dokonania formalności związanych z wyjazdem.

Informujemy, że kuracjusze korzystający z wczasów leczniczych 21-dniowych, zobowiązani są do oddania organizatorowi żywienia odcinków kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz masło, w ilościach:
— 2,4 kg masy mięsnej,
— 0,375 kg masła.

Zamkną, nie zamkną...

(Dokończenie ze str. 1)

nym, trzeba tę decyzję ocenić jako zbyt pochopną i krzywdzącą całą załogę, kombinat i wydział. Przecież konsekwencją musiałoby być wstrzymanie dwóch wielkich pieców. Hutnictwo jest zawodem ciężkim, ale nie na wszystkich stanowiskach warunki są aż tak bardzo uciążliwe. Zamknięcie będzie uzasadnione po wybudowaniu piątej taśmy spiekalniczej.

ALEKSANDER TARKA — pierwszy spiekacz rud, 27 lat w Aglomerowni:

Tylko co zrobią z takimi starymi jak ja? Warunki pracy są ciężkie, ale trudno byłoby po tylu latach pracy w jednym miejscu zaczynać gdzie indziej od nowa. Przecież my ani młodzi, ani zdrowi. Byłbym za decyzją gdyby najstarszych pracowników wysłano na wcześniejsze emerytury.

HENRYK SEMPOCH — mistrz spiekalni:

Decyzja słuszna ze względu na ochronę środowiska, ale pozostaje problem co zrobić z ludźmi? Jest i drugi kłopot. Skąd wziąć wsad do dwóch wielkich pieców. Jest to cały łańcuch powiązań. W konsekwencji mogłoby się okazać, że 30 procent ludzi w hucie nie miało by co robić. Problem ludzi można by rozwiązać wcześniejszymi emeryturami lub urlopami dla podratowania zdrowia i bezpłatnymi z zachowaniem ciągłości pracy. Ale pozostaje produkcja. Jest to wielki problem, bo z drugiej strony jest tu lata na łacie i w łacie dziura, więc bez sensu są remonty. Smutne jest tylko to, że dopiero dziś gdy śmierć zajrzała wydziałowi w oczy zaczęto się nim poważnie interesować.

MARIAN WOŹNICKI — pierwszy spiekacz rud, 27 lat w Aglomerowni:

Zamknąć to nie sztuka, ale co z nami? Tu zdrowie straciłem i nagle mam szukać czegoś nowego? Ciężki orzech do zgryzienia. Chyba, że byłyby wcześniejsze emerytury, to wówczas byłbym za zamknięciem.

Wysłuchał (raf)

Kol. Andrzejowi Piekarczykowi

nauczycielowi ZSZ Kombinatu HiL serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA

składają

Uczniowie oraz Grono Pedagogiczne ZSZ K. HiL.

Koledze Janowi Józefkowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

Współpracownicy z Ośrodka ETO.

Solidarność

Uczelnie mogą na nas liczyć

My, hutnicy krakowscy pragniemy, by nasze dzieci czerpały z najcenniejszych wartości cywilizacji światowej, dorobku wszystkich narodów, wszystkich kontynentów naszego globu.

W tym światowym dorobku polska nauka i kultura pozostawiła trwały, niezniszczalny ślad.

W polskiej powojennej rzeczywistości obserwujemy niezrozumiałe praktyki władz zmierzające do zubożenia naszej narodowej kultury i zdobyczy polskiej nauki.

Historia nasza była przez całe lata poddawana najrozmaitszym zabiegom i tworzy obecnie fałszywy obraz dziejów naszego narodu. Również dotkliwe straty poniosła polska literatura. Wielu jej współczesnych twórców musi działać na obczyźnie.

Czas przywrócić narodowi jego prawdziwą historię i najcelniejsze dzieła naszej kultury!

Czas najwyższy po temu, by młode, polskie pokolenie wyrastało na obywateli wszechstronnie i gruntownie oświeconych, kultywujących wieko-we tradycje kultury narodowej. Obywateli świadomych i dumnych ze swej polskości.

Polska szkoła i uczelnie muszą być politycznie niezależne!

Jest to podstawowy warunek gwarantujący stworzenie takiego programu, który pozwoli wychować młode pokolenie Polaków w duchu poszanowania prawdy, szlachetności, tolerancji, patriotyzmu i nonkonformizmu.

Program taki mogą realizować tylko autonomiczne ośrodki kształcenia. Batalia o samorządność i autonomię uczelni jest częścią ogólnonarodowego frontu usamodzielnienia naszego życia tak w sferze gospodarczej, społecznej jak i kulturalnej.

Dlatego uważam, że powinniśmy solidaryzować się z akcją protestacyjną uczelni zainicjowaną przez młodzież i uczonych z Uniwersytetu Jagiellońskiego, akcją, która obejmuje wszystkie uczelnie w kraju.

Wiceprzewodniczący
Komisji Robotniczej Hutników
STANISŁAW HANDZLIK

(tekst niepełny bez winy redakcji)

Pół ściany związkowej informacji!

Ktokolwiek będziesz w Przychodni Specjalistycznej HiL, czyli w popularnie zwanym ZLZ-cie niewątpliwie uwagę Twoją przyciągnie tablica — co tam tablica poprostu pół ściany zajęte przez „Solidarność" gdzie umieszczane są bieżące informacje związkowe. Można tu znaleźć zawsze aktualne serwisy, informatory, biuletyny, własne ręcznie pisane hasła — te najbardziej rzucają się w oczy. Treść sugestywna, trafna, podana z dużym smakiem. Z jednej strony to poważna odtrutka przeciw epidemii fałszu serwowanej nam hojnie w różnej formie i postaci, z drugiej rodzaj terapii leczniczej dla pacjentów. Zawsze gromadzi się w hallu-poczekalni schorowana brać hutnicza, chłonna wobec rzetelnej informacji i czyta. Widziałem jak pokrzywione twarze pacjentów nagle się wygładzały, a ludzie prostowali plecy. Pod tą tablicą potwierdza się znana prawda, że człowiek ma nie tylko schorowane ciało, ale i coś więcej. Na pewno coś więcej! Dobra to robota „Solidarni" ze służby zdrowia!

Jak podają źródła nieźle poinformowane, te nowe metody ozdrowicielskie lansuje sam „szef" „Solidarności" ZLZ-tu dr **Wyszyński**, który podobno osobiście maczą w tym palce.

Warto by było aby waszą zdrową propagandą zarazić (coś tu pomieszałem) inne placówki lecznictwa. Wskazane by było, by nasi hutnicy spróbowali podpatrzeć jak robić jadalnie informację. Naśladownictwo nie jest zabronione.

ZBIGNIEW FERCZYK

Zdjęcia: St. Garliński, BIPS

KOLUMNA KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Stwierdzam, że jako redaktor wydania mam coraz mniejszy wpływ na zawartość kolumny, za co naszych Czytelników przepraszam.

ANNA GORAZD

Czy Wałęsa owinął sobie delegatów wokół palca?

(Dokończenie ze str. 1)

go rodzaju „bloki". Możliwe były sugestie, niemożliwe było instruowanie delegatów.

Zarzuca się nam, że „Solidarność" stała się partią polityczną?

Cechą charakterystyczną partii politycznej jest jedność programu i poglądów. Tymczasem na Zjeździe obserwowaliśmy, że zdania były podzielone, wyrażano stanowiska ze sobą sprzeczne, długo ustalano poglądy zbliżone. To dowodzi, że „Solidarność" partią polityczną nie jest. Raczej należałoby nas porównać do parlamentu, prezentuje się różne opinie. Popierane przez większość delegatów są takie, jakie także akceptuje społeczeństwo. Przykładem niech będą uchwały pierwszej tury Zjazdu.

Jak było z poprawkami proponowanymi do pierwszego punktu statutu?

Uznaliśmy, że statut zatwierdzony w listopadzie jest kontynuacją umowy społecznej zawartej w Gdańsku w Sierpniu. Nie mogą w nim zostać zaakceptowane zmiany naruszające tamtą umowę. Nawet głosowanie jawne lub tajne bez względu na jego wynik byłoby dla nas niepożądane. Oddalono ten wniosek.

Jak będzie wyglądało ratyfikowanie uchwał w regionach?

Zjazd dał w tym względzie swobodę, sądzimy jednak, że nie będzie w tym celu konieczne zwoływanie między dwiema turami Zjazdu konferencji delegatów.

Czy po wyborach zdecydowanie zmieni się skład Prezydium KKP w porównaniu z obecnym?

Powinno 60 proc. obecnych członków KKP otrzymać dostateczną liczbę głosów. Pod warunkiem, że w trakcie kampanii wyborczej nie dojdzie do ostrych rozgrywek personalnych. Wówczas może większa liczba dotychczasowych działaczy zostać wyeliminowana.

Czy dojdzie do referendum w sprawie samorządów?

Raczej Sejm przyjmie ustawę o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym odpowiadającą społeczeństwu. Wniosek o przeprowadzenie referendum narodowego ma na celu zapobieżenie przeforsowaniu nie gwarantującej samodzielności przedsiębiorstwom ustawy. Ludzie zdają sobie sprawę, że w każdej sytuacji samorządy pracownicze zostaną powołane. Lecz mogą nie mieć najmniejszego wpływu ani na organizację pracy w przedsiębiorstwach, ani na wyniki gospodarcze a odpowiadać za wyniki gospodarowania nie będąc faktycznie gospodarzami w zakładzie. Temu musimy przeciwdziałać.

Bez jasnego określenia praw samorządu w przedsiębiorstwie nie będzie autentycznej reformy gospodarczej.

Jakie były opinie o Zjeździe naszych zagranicznych gości — związkowców, dziennikarzy?

Nasze zgromadzenie robiło na nich ogromne wrażenie skupieniem i powagą. Ich deklaracje o współpracy, o czym mieliśmy okazję przekonać się już wcześniej, nie były zdawkowe. Na przykład reprezentanci związkowców włoskich stwierdzili, że kto uderzy w „Solidarność" uderzy w Europę.

będą dążyli do zniwelowania

Wiemy, w jak uroczysty i głęboki sposób przyjęte zostało przez delegatów posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej. My także zdajemy sobie sprawę, że ludzie właściwie zrozumieli jego doniosłość i intencje.

Gościem Zjazdu był Jan Kułaj, przewodniczący NSZZ RI „Solidarność". Czy rolnicy indywidualni pomogą nam w rozwiązywaniu trudnych sytuacji na rynku żywnościowym? Czy będą przeciwdziałali spekulacji żywnością? Czy sprzeczności interesów między producentami i konsumentami?

Gdyby „Solidarność" RI kontrolowała wszystkie przejawy życia wsi w Polsce sytuacja byłaby łatwiejsza. Wiemy, że niestety tak nie jest. Związek ten jest jeszcze na to zbyt słaby. Nie można nań zrzucać odpowiedzialności za stan rynku żywnościowego, za spekulację, jaką uprawiają z reguły pośrednicy. Padła ze strony RI deklaracja, że swe żądania będą formułowali po konsultacjach z nami. Właśnie po to, by niwelować te sprzeczności interesów.

Jak oceniany był podczas Zjazdu region „Małopolska"?

Mówiło się, że jest to zespół ludzi bez liderów, słowem jesteśmy zespołem, nie blokiem. Jak wiemy powierzono nam między turami opracowanie poważnego problemu: Człowiek a środowisko. Zawiera się w nim cały zespół zagadnień takich jak ochrona zdrowia, polityka mieszkaniowa, oświata, kultura, przeciwdziałanie niedostatkowi, opieka nad emerytami, inwalidami, szeroko pojęta opieka społeczna, polityka socjalna. Ocena przygotowanych przez nas propozycji nastąpi podczas drugiej tury obrad.

Jak odbierali delegaci relacje korespondentów zagranicznych i krajowych dziennikarzy o przebiegu Zjazdu?

Byliśmy w tym zorientowani, gdyż mimo braku czasu Onyszkiewicz codziennie krótko przedstawiał nam te opinie. Były one bardzo różne, niektóre wręcz humorystyczne.

Anna Gorazd

(artykuł niepełny bez winy redakcji)

Z procentowych wyliczeń nic nie wynika

Po pierwszym dniu Zjazdu w porannym dzienniku radiowym przy okazji relacjonowania przebiegu obrad poinformowano słuchaczy, że ok. 90 proc. delegatów to inteligenci. Według ocen orientacyjnych biura Zjazdu ludzie z wyższym niż szkoła zawodowa cenzusem stanowią niewiele ponad 50 procent delegatów. O to co sądzi o celach tych wyliczeń, spytałam ANDRZEJA DRAWICZA — gościa Zjazdu, pisarza od kilku lat związanego z pismami wydawanymi w nieoficjalnym obiegu, autora kilku książek wydanych w niezależnych oficynach, jednocześnie człowieka związanego z ruchem robotniczym bardzo ściśle.

Myślę, że to są kryteria wywodzące się z „aparatczykowskiego" stylu myślenia. Tak samo było przy Zjeździe parti., też liczono ilu jest robotników, ilu chłopów, ilu przedstawicieli inteligencji.

Z tych wyliczeń absolutnie nic nie wynika. Zwłaszcza, że liczącym klasa robotnicza kojarzy się ciągle jeszcze z typami ludzkimi ze znanego obrazu Lenca „Strajk". Mocni ludzie o stężałych twarzach i muskularnych rękach. Jesteśmy już w innym układzie społecznym, tego rodzaju podziały się zacierają, a kategoryzowanie leży wyłącznie w interesie tych, co chcieliby dzielić.

Uważam, że wybrano delegatami tych, co mieli jakieś predyspozycje do pracy społecznej.

Były takie okresy w naszym życiu politycznym, że do owej struktury procentowej, przykładano ogromną wagę. Powstała wówczas cała siatka, gdzie skład procentowy był idealny. Mieliśmy właściwą ilość w zespołach przedstawicielskich kobiet, robotników, chłopów, młodzieży. Założenie takiej siatki wyborczej groziłoby nam, że wybralibyśmy Sejm z czasów marszałka Kliszki!

Jestem pragamatykiem. Większe niebezpieczeństwo dla właściwego wyboru władz centralnych związku czai się w tym, że delegaci słabo się znają. Poszczególne grupy spaja bardzo często, wyłącznie przynależność terytorialna. Ponadto ludzie jeszcze do tej pory czują ciężar tego gigantycznego oszustwa dziejącego się w życiu społecznym i politycznym kraju. Ciągle cierpimy na coś w rodzaju zbiorowego kaca. Dlatego nie rwą się do działalności społecznej. To są realne niebezpieczeństwa a nie imaginowane.

(Wypowiedź została zanotowana bez autoryzacji.)

17 WRZEŚNIA... 1981 ROKU...

W pamiętną rocznicę przedstawiciele Zarządu Regionalnego „Małopolska", KZ „Polmozbytu" i Komitetu Odnowy Kopca Józefa Piłsudskiego złożyli wiązanki kwiatów u Grobu Nieznanego Żołnierza. Skromna uroczystość miała miejsce w czwartek w godzinach przedpołudniowych.

ZAPISY MŁODZIEŻY DO SEKCJI ARTYSTYCZNYCH

Młodzieżowy Dom Kultury os. Na Stoku prowadzi zapisy do sekcji artystycznych i technicznych.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat MDK codziennie w godzinach od 9.00 do 18.00 telefon 467-14, zapraszając wszystkich chętnych.

Mój wniosek nie przeszedł

(mówi nasz delegat Stefan Jurczak)

Mój wniosek dotyczący zmian w statucie nie wywołał dyskusji. Nie zdołałem go we właściwy sposób przedstawić zebranym. Dotyczył on sprawy pełnienia funkcji związkowych. Statut mówi o tym, że można pełnić jedną funkcję w związku przez dwie kadencje. Ja proponowałem ograniczenie jeszcze ściślejsze. By ta sama osoba mogła pełnić funkcje związkowe wyłącznie dwie kadencje bez względu na szczebel. Po zakończeniu drugiej kadencji każdy z działaczy musiałby wrócić do pracy zawodowej do swego zakładu i dopiero ponownie mógłby kandydować po przepracowaniu dwóch lat. Proponowałem, żeby pracownicy etatowi aparatu związkowego nie mogli kandydować do władz związkowych, by nie tworzyły się w związku tradycje aparatczykowskie. Także by ludzie, którzy zakończyli swoją kadencję z wyboru, lub nie uzyskali w wborach wymaganej liczby głosów nie mogli być zatrudniani w biurach związków.

Takie restrykcje umacniały by „Solidarność", były gwarantem jej demokratycznego charakteru. Myślę, że w przyszłym roku Zjazd podejmie nad tym dyskusję. Ja w każdym razie będę ponawiał swój wniosek.

Z uchwał Zjazdowych bardzo ważne dla mnie są te, które umożliwiają skonsolidowanie wokół związku tych grup społecznych, które do tej pory ciążyły ku nam, lecz nie tworzyły formalnych więzi. Umożliwienie zrzeszania się twórcom, poparcie dla walki o samorządność wyższych uczelni, wsparcie dla harcerstwa, uważam, za niezmiernie ważne wydarzenia.

Cieszy mnie także, że podjęto decyzje w sprawie powołania Funduszu Inwalidzkiego. Myśmy jako Zarząd Regionu nieco uprzedzili postanowienia Zjazdu, gdyż ustaliliśmy w sierpniu, że nie będziemy pobierać 25 procent składek na cele ogólnozwiązkowe od Komisji Zakładowych z przedsiębiorstw, gdzie zatrudnieni są inwalidzi. W Rroku Inwalidów fundusze te powinny pozostać w ich budżetach. (ag)

Smutne rekordy...

Ludzie, jak Polska Polską jeszcze tego nie było! Brakuje nawet wódki, zdobycie butelki „żytniej" staje się nielada sztuką. Solenizanci już grubo przed terminem swych imienin czynią różne zabiegi żeby zdobyć alkohol. No bo widział kto imieniny bez wódki? Wstyd i sromota o suchym pysku świętować, składać sobie życzenia, prowadzić towarzyskie rozkowory...

Myślę jednak, a chyba z opinią tą zgodzi się wielu, że tego jednego niedostatku nie ma co specjalnie żałować. W sytuacji przymusowej prohibicji żyje się po prostu lepiej. Aż strach pomyśleć co by się działo gdyby przy tylu brakach na rynku i zgryzotach było jeszcze pod dostatkiem alkoholu na półkach sklepowych! Pobilibyśmy bez wątpienia kolejny niechlubny rekord, stalibyśmy się światową potęgą w... obalaniu butelek (tak o piciu wyraża się mój kolega Rysiek).

Dość już pijackich rekordów, dość małojeckiej sławy pijaków, którym każda ilość alkoholu nie wystarcza. O rekordach picia warto, mimo wszystko przypomnieć, a to dlatego gdyż wydaje mi się, że ze wszystkich obecnych braków najszybciej — jako żywo — uda się nam pokonać brak... gorzałki. Z innymi towarami będzie znacznie trudniej.

W 1965 roku Polska pod względem spożycia alkoholu osiągnęła IV miejsce w świecie. W rok później zajmował nasz kraj już drugie miejsce na tej smutnej liście. I wreszcie rekord, ścisła czołówka! W 1972 roku osiągnęliśmy bezapelacyjny światowy prymat. Szkoda tylko, że nie w sporcie, kulturze, czytelnictwie, ale w spożyciu alkoholu.

Na alkohol wydawaliśmy: w 1970 roku — 48,6 mld złotych, w 1976 roku — 120,6 mld złotych, w 1979 roku — 168,3 mld złotych. Doszło do tego, że wpływy ze sprzedaży alkoholu w naszym kraju stanowiły w 1976 roku 14 proc. dochodów budżetu państwa. Produkcja alkoholu jest, jak wiadomo, bardzo tania, sprzedaż zaś detaliczna — bardzo opłacalna. Można wręcz powiedzieć, że niedostatki naszej gospodarki rekompensowało pijaństwo obywateli, że picie stało się wręcz cnotą. Problem jednak był, tylko owcześni włodarze i sternicy państwa nie chcieli go dojrzeć. Nie chcieli spojrzeć prawdzie w oczy. Wyszła ona jednak, jak przysłowiowe szydło z worka, na jaw, dała o sobie znać deprawacja upadkiem moralności, wzrostem chorób i niesprawności zawodowej, setkami tysięcy małych i wielkich ludzkich dramatów.

W ub. roku, jak informuje statystyka, wcale nie było lepiej. Każdy Polak wypił, średnio, prawie 9 litrów czystego spirytusu. Utrzymaliśmy zatem światowy rekord pijaństwa wraz ze wszystkimi tego smutnymi konsekwencjami.

Jeśli nastąpi tego roku przełom, a bardzo było by dobrze, żeby tak się stało, będzie to narodowy sukces, równy odbiciu się od przeklętego dna kryzysu i rozpoczęciu płynięcia w górę. Ale, czy tak będzie? Pożyjemy — zobaczymy...

(jd)

Na miarę potrzeb i oczekiwań?

W raporcie z placu budowy pisaliśmy ostatnio o budowie nowego Domu Kultury dla Nowej Huty, dziś kilka informacji o koncepcji zagospodarowania tej placówki. W dniu 16 bm. z inicjatywy KRH NSZZ „Solidarność", odbyło się spotkanie konsultacyjne z udziałem radnych Dzielnicowej Rady Narodowej reprezentujących Kombinat HiL oraz największe nowohuckie zakłady pracy, m. in. Cementownię „Nowa Huta", Elektrociepłownię Łęg i Zakłady Przemysłu Tytoniowego. Udział wzięli również przedstawiciele komisji zakładowych „Solidarność" z niektórych zakładów pracy. **Tematem spotkania była sprawa uruchomienia nowego Domu Kultury oraz koncepcji zasad organizacyjnych jego funkcjonowania.**

Dobrze iż o tych sprawach mówi się już dzisiaj czas bowiem szybko ucieka znany już jest termin (oby ostateczny!) ukończenia przez budowniczych i przekazania do eksploatacji tej inwestycji. Termin ten opiewa na czerwiec 1982 roku.

Zebrani wypowiedzieli się na spotkaniu za koncepcją przedstawioną przez Związki Zawodowe — „Solidarność" i branżowe oraz przez Dyrekcję huty. Wyrazili pogląd, że w pełni akceptują proponowany charakter tej placówki mającej być placówką otwartą, dostępną dla wszystkich, ogólnodzielnicową i działającą na zasadach samorządnego zakładu budżetowego. Dom Kultury, akcentowano, powinien powstać w oparciu o porozumienia zawarte przez Urząd Dzielnicowy z zakładami pracy w Nowej Hucie i przy ich współudziale. Warto podkreślić, że Kombinat HiL już niejako „z marszu" zadeklarował swą dużą pomoc i współpracę.

Porozumienia, o których mowa, powinny rozstrzygnąć o współfinansowaniu działalności nowego Domu Kultury. Wyrażono również opinię, że w najbliższym czasie należy powołać Społeczną Radę DK składającą się m. in. z przedstawicieli nowohuckich zakładów pracy. Pełniłaby ona funkcję rady programowej i nadzorczej. Uczestnicy spotkania uznali, że istnieje pilna potrzeba rozpisania konkursu na stanowisko dyrektora nowego Domu Kultury.

A co stanie się z dotychczasowymi domami kultury działającymi na terenie naszej dzielnicy? Otóż opinia w tej sprawie jest jednoznaczna: stwierdzono, że nowy Dom Kultury powinien przejąć dotychczasowe, sprawdzone formy działalności od istniejących placówek kulturalnych, a domy kultury jak np. DK Kombinatu HiL, DK Budowlanych i inne, powinny pozostać i działać w dalszym ciągu jako wyspecjalizowane kluby środowiskowe.

Powszechnie poparta została koncepcja utworzenia w Nowej Hucie bardzo potrzebnej placówki, mianowicie — „Domu Seniora". Byłby on wyposażony w pomieszczenia przeznaczone zarówno na działalność socjalną wśród emerytów i rencistów jak i na działalność kulturalną.

Spotkanie dowiodło, że w wielu sprawach dotyczących koncepcji zagospodarowania przyszłego Domu Kultury istnieje pełna zbieżność, jeżeli nawet nie jednomyślność stanowisk i poglądów. W innych kwestiach budzących jeszcze pewne wątpliwości, z pewnością będzie się można dogadać. Budowa wychodzi bowiem dopiero z „lasu", a do jej zakończenia — daleko. Najważniejsze, że już się coś konkretnie robi rozważając każdy szczegół! (jd)

Po prostu: po ludzku!

Trudno mi o humanistycznym obliczu pracy rozmawiać np. z człowiekiem, który świadomie, młotkiem rozwala sobie palec, aby uzyskać zwolnienie lekarskie. Nie znajdziemy na pewno wspólnego języka z ludźmi po prostu nienawidzącymi wykonywanej przez siebie pracy i jakiegokolwiek związanego z nią wysiłku. Oni niczego zrozumieć nie potrafią. Jestem jednak przekonany, że w interesie każdego zdrowo myślącego i czującego po ludzku pracownika leży to co nazwać można uczłowieczeniem pracy, nadaniem jej humanistycznego oblicza.

Czy robi się coś w naszej hucie, aby pojęcie: humanizacja pracy zamienić z hasła w żywą treść? Otóż robi się i to wcale niemało. Takie stwierdzenie, poparte zresztą jak najbardziej konkretami, cieszy i napawa optymizmem. Przynajmniej w tej dziedzinie nasz wielki betonowo-stalowy kombinat jest w krajowej czołówce. Zabiegów o uczłowieczenie pracy wstydzić się nie potrzebuje.

Dział Humanizacji Pracy i Analiz Społecznych funkcjonuje w Kombinacie HiL od 1977 roku. Podjął pracę niełatwą acz na pewno bardzo wdzięczną. Za główny cel swej działalności przyjął załatwianie spraw ludzkich w bardzo szerokim rozumieniu tego słowa. Wszak do spraw ludzkich z równym powodzeniem zaliczyć można troskę o sprawy socjalne i bytowe pracowników, jak i starania o to, aby stosunki między przełożonym a podwładnym kształtowały się prawidłowo, bez napięć i wzajemnego szarpania sobie nerwów.

W części działania obejmującej sprawy społeczne funkcjonuje Socjologia Pracy zajmująca się badaniami socjologicznymi. Właśnie w tej chwili został kompleksowo opracowany temat: pracownicy wielodzietni, oczywiście po to, aby na podstawie solidnego rozeznania problemu podjąć odpowiednie działanie. Pracuje u nas także Psychologia Pracy wyposażona we własny gabinet. Wykonuje ona szeroki zestaw badań psychologicznych, łącznie nawet z badaniami kierowców samochodowych. **Duży nacisk kładzie się na badanie pracowników nowowstępujących sprawdzając ich zdolności psychofizyczne (zakres predyspozycji do pracy jaką mają w hucie objąć).** Prowadzone są również badania okresowe, kontrolne.

Nasi psychologowie zajmują się również, bardzo słusznie sprawami alkoholizmu. Współpracują w tej dziedzinie z Przychodnią Przeciwalkoholową PZOZ, kierowaną przez dr **Antoninę Karpową.**

W Dziale Humanizacji Pracy dominują takie zagadnienia jak rehabilitacja zawodowa, udzielanie pomocy pracownikom, którzy muszą zmienić charakter swego zatrudnienia z uwagi na trwałe ograniczenia i przeciwwskazania lekarskie. Na tym nie koniec, załatwiane są również sprawy urlopowe tych wysłużonych pracowników, sprawy sanatoryjne, mieszkaniowe, wczasowe. Prowadzi się przeszkolenie zawodowe jeżeli okazuje się to konieczne do objęcia innej, lżejszej niż dotąd pracy.

Nie przypuszczałbym, że również ta komórka zajmuje się zażegnywaniem i załatwianiem sporów wynikających na tle pracy spełniając w tej dziedzinie rolę pierwszej instancji. Regułą jest dążenie do ugodowego załatwiania sporów, przecinanie sporów zanim trafią do Zakładowej Komisji Rozjemczej lub Sądu Pracy. Tu warto wspomnieć, że działa również Terenowa Komisja Odwoławcza ds. Pracy przy Urzędzie Dzielnicowym: załatwia ona odwołania pracowników, którzy otrzymali zwolnienie. W każdej rozprawie dotyczącej pracownika huty bierze udział przedstawiciel Działu Humanizacji Pracy i Analiz Społecznych Kombinatu HiL.

Nie gdzie indziej, ale tu załatwiane są również skargi, zażalenia i wnioski pracowników — kierowane najczęściej do Dyrektora ds. Pracowniczych huty. Działa komisja odwoławcza od kar regulaminowych nakładanych na pracowników.

Następny dział zagadnień, to opieka nad pracownikami ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z przechodzeniem na emeryturę lub na rentę. Ponadto — ustalanie i wypłacanie odszkodowań za wypadki podczas pracy i za choroby zawodowe. Udzielanie zapomóg bezzwrotnych pracownikom znajdującym się w trudnych warunkach życiowych. Realizacja i wypłacanie nagród jubileuszowych, ustalanie zasad w tym zakresie, oczywiście w skali Kombinatu.

Jeszcze inną dziedziną pracy jest współdziałanie ze Służbą Zdrowia Kombinatu, dokonywanie analiz stanu zdrowotności załogi. Ponadto — współpraca z Katedrą Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych Akademii Medycznej w Krakowie.

Samo życie niesie z sobą coraz nowe tematy i zagadnienia. Ostatnio np. zaszła potrzeba udzielenia specjalnej pomocy kobietom samotnie wychowującym dzieci (przyznawania zapomóg, podejmowania interwencji w sprawach płacowych, udzielania pomocy prawnej).

Z różnymi sprawami, często bardzo prywatnymi, przychodzą tutaj ludzie licząc na pomoc i wsparcie. Dużo jest zwłaszcza spraw płacowych: każda musi być wnikliwie zbadana i w miarę możliwości załatwiona.

Krótko mówiąc — humanizacja pracy, to w naszych hutniczych warunkach załatwianie spraw ludzkich, tak jak na to zasługują po ludzku! Nic więcej, tylko tyle.

Myślę sobie tak: bardzo dobrze iż tak się czyni. Jeżeli od samego początku na takiej, nie pozbawionej życzliwości płaszczyźnie formie, byłyby załatwiane sprawy ludzkie w naszej hucie lepiej by się kształtowały stosunki społeczne w zakładzie, więcej byłoby zadowolenia i satysfakcji z pracy, ergo — wyniki naszej wspólnej pracy były po prostu lepsze. Chyba dzięki temu, że coś się już od kilku lat konkretnie robi, ilość sporów na tle prawa pracy jest w naszym Kombinacie, przy całej jego wielkości i jednocześnie niezwykłemu zróżnicowaniu problematyki, bardzo niewielka. Nie przekracza 0,5 proc. stanu załogi.

A czym zajmuje się Dział dzisiaj, co dominuje aktualnie w jego pracy? Nie trudno odgadnąć, że są to sprawy wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Przed wieloma wypracowanymi hutnikami otwarła się szansa odpoczynku po trudnych i pełnych znoju latach. Chcą teraz z niej skorzystać. Wielu ludzi, szacuje się, że ok. 1.100 osób, w tym ok. 900 pracowników płatnych godzinowo, czyli robotników, załatwia formalności związane z wcześniejszym przejściem na emeryturę. Tym ludziom należy wszystko wyjaśnić i pomóc.

Mało w gruncie rzeczy wiemy o rehabilitacji zawodowej. Wiele osób w naszym hutniczym środowisku traktuje tę sprawę źle wykazując nieufność. Mówią: *chcą zrobić z nas inwalidów, ale się nie damy.* Problemem nie do przeskoczenia były zawsze zarobki — przejść do innej, lżejszej pracy jeszcze można było choć o taką pracę w hucie rzeczywiście niełatwo, ale zachować wysokość zarobków z poprzedniej pracy, to nie było nigdy możliwe. I dlatego zapewne kulała rehabilitacja. Trzeba, aby dotarła do ludzi świadomość, że rehabilitacja zawodowa, to dobra sprawa, że jest możliwa w naszych warunkach i korzystna dla pracownika. **Mamy w hucie aktualnie 214 stanowisk pracy wyodrębnionych do rehabilitacji, w tym warsztat w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym.** Są to stanowiska pracy dużo lżejsze, stwarzające dobre warunki do ratowania nadszarpniętego zdrowia i do przetrwania. A jak z płacą? Otóż istnieje jednak możliwość uzupełnienia swych poprzednich zarobków poprzez zasiłek wyrównawczy. Pamiętajmy tylko, że zasiłek ten nie może być wypłacany dłużej niż przez dwa lata!

Bardzo ważne: od podjęcia rehabilitacji zawodowej zależeć będzie w przyszłości utrzymanie dotychczasowego poziomu płac — taka zasada ma przynajmniej obowiązywać w nowym, modyfikowanym „Kodeksie Pracy".

A inne nowości, o których warto zasygnalizować? Będą u nas w hucie podjęte badania socjologiczne z udziałem psychologów na temat alkoholizmu w hotelach pracowniczych. Chodzi w nich o wyłowienie głębszych przyczyn wzrostu pijaństwa w tym środowisku, a co za tym idzie agresywności, wulgarności itp. zjawisk.

Pole działania, jak widać niezwykle szerokie. Zadań — coraz więcej. Służąc humanizacji służy się z pewnością dobrej sprawie!

JERZY DANEK

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Zb. BRZOSKA — **„WYTRZYMAŁOŚĆ MATERIAŁÓW"** dla inżynierów mechaników, dla inżynierów konstruktorów, dla pracowników działu konstrukcyjnego, oraz studentów wyższych szkół technicznych.

B. G. BOSCH, R. W. ENGELMYN — **„PRZYRZĄDY PÓŁPRZEWODNIKOWE Z EFEKTEM GUMA"** dla pracowników placówek naukowo-badawczych i inżynierów elektroników, a także jest książką pomocniczą dla studentów wydziałów elektroniki wyższych uczelni technicznych.

L. T. KUBIK — **„RACHUNEK PRAWDOPODOBIEŃSTWA"** dla wszystkich interesujących się rachunkiem prawdopodobieństwa z punktu widzenia możliwości jego zastosowania w praktyce.

W. SIUTA — **„MECHANIKA TECHNICZNA"** dla mechaników i studentów wydziałów mechanicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

GARAŻ WYPEŁNIONY ZAPAŁKAMI

— W osiedlu Na Stoku, blok nr 37 — informuje czytelnik — cały garaż jest wypełniony zapałkami. Czy to nie jakieś nadużycie?

Łączymy się z V Komisariatem MO i podsuwamy sprawę do wyjaśnienia.

My tę sprawę znamy — odpowiada dyżurny funkcjonariusz. Sprawdziliśmy. To jest garaż „Ruchu", oni te zapałki rozprowadzają po kioskach.

A jak w przypadku tego zapałczanego garażu mają się względy bezpieczeństwa? Gdy na przykład w sąsiedztwie ktoś przechowuje benzynę? I jeszcze jedno — magazynujemy zapałki i inne towary też, a kupić je można tak rzadko! Coś z tą organizacją w naszym handlu nie tęgo...

(R)

Ziemniaki, jabłka, cebula

Zaopatrzenie pracowników na zimę

Jak co roku nasz Kombinat zatroszczył się o zaopatrzenie pracowników na zimę. Wydział Żywienia Zbiorowego organizuje zaopatrzenie pracowników w następującym zakresie:

- **sprzedaży ziemniaków z rozwiezieniem ich do piwnic,**
- **półhurtowej sprzedaży cebuli,**
- **zorganizowania przez Krakowską Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską specjalnego kiermaszu owoców i warzyw,**
- **sprzedaży jabłek, o ile tylko będzie możliwość ich zakupu.**

Zapotrzebowanie naszej załogi na ziemniaki, sporządzone według imiennych list, obejmuje 11.334 osoby, ponadto 6.043 emerytów i rencistów. Łącznie dla 17.377 osób potrzeba nam 3.700 ton ziemniaków oraz dla celów żywienia zbiorowego załogi — ok. 300 ton. Łącznie — 4.000 ton.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" zapewnia hucie dostawę w ilości 3,5 tys. ton ziemniaków pochodzących m. in. z GS Jangrot, Jerzmanowice, Słomniki oraz WZSR Lublin, Tarnobrzeg i Kielce. Brakujące 500 ton ziemniaków trzeba będzie uzyskać drogą innych starań i zabiegów.

Planuje się rozpoczęcie dostaw ziemniaków dosłownie już w najbliższych dniach. Sprzedaż cebuli nabytej w Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Proszowicach powinna rozpocząć się 1 października. Kiermasz owocowo-warzywny zacznie się na przełomie września i października. Czynione są usilne starania, aby w sprzedaży dla hutników znalazły się również owoce z importu (papryka, winogrona itp.) Stoiska będą rozstawione w kilku punktach na terenie huty.

Wydział Żywienia Zbiorowego dokłada wszelkich starań, aby uzyskać możliwość zaopatrzenia załogi w jabłka. Ze wstępnych informacji wynika jednak, że nie będzie w br. dużej podaży owoców. Jabłka zostaną zakupione w innych województwach, szczególnie w Tarnobrzegu.

Czekamy zatem na rezultaty poczynionych zabiegów i na rozpoczęcie sprzedaży! (jd)

OD KILKU MIESIĘCY DZIAŁA W KBM
RADA PRACOWNICZA

POWSTAŁA: ■ z niecierpliwości załogi ■ dyplomacji dyrekcji ■ rozsądku związkowców

25 maja w nowohuckim Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego odbyło się pierwsze plenum nowo powstałej Rady Pracowniczej. Poprzedziły je oczywiście wybory — demokratyczne i tajne na przestrzeni marca i kwietnia. W skład kombinatu wchodzi 10 jednostek pracowniczych i niełatwo było czasowo i organizacyjnie załatwić te sprawy. Sam akt wyboru odbył się w systemie objazdowym. Jeżdżono z urną od budowy do budowy, z tym, że nie wybierano hurtem lecz załoga każdej jednostki wybierała „swoich" delegatów czyli ludzi znanych dobrze w środowisku.

Prezydium Samorządu Pracowniczego składa się z 11 osób — 5 ze związku branżowego i 6 z „Solidarności". Taki układ w sytuacji gdy ponad 75 procent pracowników należy do NSZZ „Solidarność" jest dla mnie zaskoczeniem. Wyrażam to głośno — moi rozmówcy reagują z oburzeniem.

— *My tu nie dzielimy ludzi na solidarnościowców, branżowców, partyjnych, bezpartyjnych.*

— *Wybory były tajne. Kierowano więc się chyba tym, co kto jest wart?*

Dochodzimy w sumie do jednego wniosku, że Rada Pracownicza musi w zakładzie reprezentować interesy całej załogi, niezależnie od poglądów.

— *A poza tym tylko w prezydium jest taki układ* — zwracają uwagę przewodniczący Rady Pracowniczej — inż. **Jan Szczerbacki**, gł. koordynator ds. robót stanu surowego, wiceprzewodniczący — **Jan Giera**, inż. **Marian Karasiński** i **Ryszard Mielnik.**

Jak to się stało, że tak wyszliście przed orkiestrę. Bo przecież samorząd pracowniczy w KBM rodził się w marcu — kwietniu tego roku, a więc w ogniu pierwszych dyskusji o samorządzie, bez wskazań statutu.

— *20 września ubiegłego roku* — wyjaśnia przewodniczący Zakładowej Komisji „Solidarności" **Czesław Gajda** — *przestał istnieć KSR, nie było związku branżowego, nie było widać partii, trzeba więc było tę lukę wypełnić. I już w trakcie burzliwych zebrań, formułowania postulatów zaczynał się rodzić samorząd pracowniczy.*

Załoga była niecierpliwa, nie chciała czekać na formalne przepisy — powołała organa samorządu.

Niezwykle interesujące jest w tych dniach stanowisko dyrekcji. Nie stoi na uboczu licząc na przetrwanie lecz włącza się w nurt dyskusji, uczestniczy w wyborach (nawet ukazało się z tej okazji specjalne zarządzenie dyrektora naczelnego ułatwiające organizacyjne przeprowadzenie wyborów) i następnie współpracuje z wyłonioną Radą Pracowniczą. Podczas, gdy w wielu przedsiębiorstwach dyrekcja w sprawach samorządu pracowniczego ustawia się jako strona, w KBM dyrekcja obok rozsądku wykazała dużą dozę wytrawnej dyplomacji I to bez cienia wątpliwości zapisuję na plus tejże dyrekcji oraz zakładowej „Solidarności", która przecież była fundamentem rodzącego się samorządu. „Solidarności" dlatego, że umiała skorzystać z wyciągniętej dłoni, w imię interesów całej załogi.

Co do tej pory dokonało się w zakładzie za sprawą samorządu pracowniczego?

WPROWADZA SIĘ NOWY SYSTEM PŁAC

Dotąd płace w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego oparte były na systemie akordowym, co mobilizowało budowlanych głównie do osiągania dobrych wyników ilościowych a ostatnio nawet (z wielu przyczyn) i z ilości się nie wywiązywano. Temat jakości w budownictwie już od kilku lat należał do bardzo drażliwych.

Samorząd Pracowniczy w KBM uczynił pierwszy krok w kierunku odbudowy autorytetu budowlanych. Ma nim być wprowadzany (narazie w trzech jednostkach pracowniczych) nowy system płac oparty na dniówce zadaniowej. Ustalono godzinową stawkę zaszeregowania na podstawie średniej z 6 miesięcy. Ona to stanowi 70 procent płacy zasadniczej, pozostałe 30 procent funkcjonuje jako premia — ruchoma — przyznawana w zależności od jakości wykonania dniówki zadaniowej.

— *Tą premią* — mówią członkowie samorządu — *kierownik budowy powinien tak manipulować, by ludzie lepiej i wydajniej pracowali.*

— *Chcemy podnieść jakość robót i zwiększyć oszczędność materiałów. Te kryteria będą szczególnie punktowane przy ustalaniu premii.*

To jedno z ważniejszych osiągnięć pracowniczego samorządu. Wiadomo, że z dniana na dzień nie jest możliwa odbudowa autorytetu budowlanych ale ważne jest, że zaczęto tworzyć zdrowe podstawy, które mają premiować dobrą robotę — konkretną nie hasłową — akcyjną.

Ale na tym nie koniec.

DYREKTOR Z KONKURSU

Był wolny etat zastępcy dyrektora ds. środków produkcji. Sugerowano załodze „wypróbowanego działacza". Ten sposób obsadzania kierowniczych stanowisk dla budowlanych był nie do przyjęcia.

— *Nomenklatura* — mówią w Zakładowej Komisji „Solidarności" — *nie może mieć racji bytu.*

— *Kierownik, dyrektor, musi być przede wszystkim fachowcem.*

Powiedziano więc zdecydowanie „nie". Naczelny by rozwiązać sprawę polubownie, rozdzielił nawet obowiązki na swoich zastępców, innych branż. Rada Pracownicza sprzeciwiła się likwidacji etatu. I tak ogłoszono konkurs na zastępcę dyrektora ds. środków produkcji czyli mówiąc językiem bardziej zrozumiałym — ds. zaopatrzeniowych.

Ustaliliśmy kryteria — wyższe wykształcenie, 7 lat praktyki, w tym 3 lata na kierowniczym stanowisku. Ma to być jednocześnie człowiek znany ze swej działalności w KBM czyli nikt spoza przedsiębiorstwa.

Zgłosiło się 6 kandydatów. Wybrano dotychczasowego kierownika wydziału zaopatrzenia, ekonomistę — Jerzego Sikorskiego.

Nowego zastępcę dyrektora zaakceptowała także „Solidarność". Czesław Gajda mówi wręcz: *Sikorski, to człowiek, który ma przedsiębiorstwo w jednym palcu...*

POWOŁANO DZIAŁ EKSPORTU

W codziennej pracy Samorządu Pracowniczego dominuje świadomość, że z powodu braku materiałów, energii, kurczy się budowlanym rynek pracy w obrębie Krakowa.

— *Nie wiadomo, czy za 2-3 miesiące będziemy mieli co robić* — oświadczają wprost.

Myśląc o przyszłości, o zapewnieniu ludziom pracy i związaniu ich z macierzystym zakładem pracy postanowiono utworzyć dział eksportu. Dotąd oczywiście budowlani z KBM pracowali zagranicą ale pod szyldem innych zakładów, nie samodzielnie. Chcą dać się poznać jako fachowcy z nowohuckiego KBM.

Dotychczas sprawami tymi kierowało biuro przy Zjednoczeniu. Zjednoczenia, jak wiadomo, dalej egzystują, narazie więc utworzony dział eksportu nie ma całkiem wolnej ręki ale powoli rozpoczyna działalność.

Obawy o przyszłość są uzasadnione i koncentrują uwagę załogi nie bez podstawy. Mówią o tym także wiceprzewodniczący Zakładowej Komisji „Solidarności" — WŁODZIMIERZ NAZIMEK oraz STANISŁAW OSWIĘCIMSKI.

NAWET PREZYDENT GAJEWICZ NIE WIE CO BĘDZIEMY ROBIĆ ZA KILKA MIESIĘCY

Na czwarty kwartał tego roku obcięto limity paliw i materiałów. Drastycznie. W stosunku do zapotrzebowania KBM otrzyma zaledwie 15 procent benzyny, 40 procent oleju napędowego, prawie nic stali zbrojeniowej, 30 procent cementu.

W osiedlach na terenie byłego Lotniska dalej mieszkańcy będą narzekać, że im leje się na głowę. Nie otrzymano ani deka olkitu do spoinowania ścian, będzie więc przeciekać... Nie ma zupełnie farb.

A najbardziej paradoksalną — mówi inż JAN SZCZERBACKI — *a zarazem żałosną jest sprawa przekazania do zamieszkania budynków.*

— *Bloki mieszkalne o powierzchni 30 tysięcy metrów kwadratowych są prawie gotowe do oddania. Tymczasem dla budynków tych nie ma zabezpieczonego ciepła. Nawet prezydent Gajewicz, jak dotąd, nie widzi wyjścia z sytuacji. Spółdzielnia Mieszkaniowa budynków więc nie przejmie do zasiedlania. Będą stały gotowe, wykończone, puste mieszkania. Zamknięte, podczas, gdy tysiące ludzi czeka na własny kąt.*

Troskę o sprawy jutra i odpowiedzialność za losy przedsiębiorstwa jaką wykazuje Rada Pracownicza — doceniają ludzie pracy i nie różnicują działaczy samorządu według przynależności związkowej czy organizacyjnej.

— *To nie jest powiedziane* — mówi sekretarz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" WŁADYSŁAW PRZENIOSŁO — *że „Solidarność wszystkie rozumy zjadła".*

— *Nie bez konfliktowo, bo to przecież nierealne, i nie bez sporów* — podkreśla Czesław Gajda — *ale przecież dla dobra wszystkich musimy ze sobą współpracować... by po prostu przeżyć najtrudniejszy okres.*

Dotąd nie ma przygotowanych terenów pod budowy na rok 1983. A o zamknięciu na zimę wytwórni WK-70 dowiedzieliśmy się z „Trybuny Ludu".

HENRYKA ROSIEK
Fot. B. DZIEKAN

PIĄTKA Z... NOWEJ HUTY

„KTO ZAGARNIA MIENIE SPOŁECZNE podlega karze od pięciu lat wzwyż". Tak mówi art. 201 Kodeksu Karnego PRL. Na taki wyrok oczekuje piątka chłopców, z których czterech było uczniami Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL, a jeden bez zajęcia. Zagarnęli oni i przepuścili przeszło sto tysięcy złotych. Jak? W bardzo prosty sposób. Pewnego ranka, jeden z nich wpadł na pomysł podrabiania książeczek PKO.

Już w kwietniu br. Komenda MO w Nowej Hucie została poinformowana, iż na książeczkach PKO wystawianych przez Ajencję PKO Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL dokonuje się fałszywych wypłat. Trzeba było przede wszystkim ustalić książeczki ze sfałszowanymi sumami a potem dopiero właścicieli. Sprawa nie była trudna do ustalenia, bo okazało się, że ajentka wystawiała po kilka książeczek z bardzo niskimi wkładami na te same osoby. A przecież wprawne oko pracownika powinno wychwycić takie anomalie.

Z czasem i z innych terenów Polski do Nowej Huty zaczęły napływać informacje o pobieraniu wysokich sum na podrabiane książeczki, głównie z Torunia i Szczecina. Sprawą jednak już w Nowej Hucie została rozszyfrowana. Głównymi prowodyrami byli trzej młodzi ludzie: Wiesław B., który dopiero ukończył 18 lat, Krzysztof Sz. o rok starszy, podobnie i Eugeniusz L. Wiesław B. był głównym artystą w podrabianiu pieczątek. Przy pomocy kalki potrafił w ciągu paru minut odrysować tak pieczątkę, że do złudzenia wyglądała jak prawdziwa.

KIEDY PODROBILI pierwszą książeczkę z dwudziestozłotowym wkładem i bez problemu wybrali parę tysięcy złotych, postanowili dalej tą drogą zdobywać pieniądze. A mając pieniądze zaczęli prowadzić wesołe życie w... Polsce. Tu zachodzi pytanie: a gdzie byli wtedy rodzice?

Tak do chwili ich zatrzymania chłopcy dokonali sfałszowań wielu książeczek PKO-wskich na przeszło sto tysięcy złotych. Ale pieniądze przepuścili. Tylko jeden z nich miał na sobie bluzę i modne rumuńskie buty zakupione za te pieniądze, reszta nie miała nic. A przecież gdyby pieniądze odzyskano przynajmniej w jakiejś części, na pewno ten fakt wpłynąłby na złagodzenie kary.

CHŁOPCY, jak już zaznaczyłem czekają na wyroki... **(m-ol)**

Życie na opak

Za rządów Gierka był taki czas, że wmawiano nam usilnie, iż jedzenie mięsa do zdrowych nie należy, a margaryna jest jak masło. Konsumenci replikowali natychmiast, że jest akurat odwrotnie, że nasze masło jest jak margaryna. Obecnie spór okazał się bezprzedmiotowy, ponieważ ani masła ani margaryny nie mamy w nadmiarze.

W programie TV w dniu 14 bm, red. Zalewski, spec od spraw rolniczych, wypalił z grubej rury inny argument. Stwierdził mianowicie, że Polacy obok Niemców i Czechów należą do najtłuściejszych narodów w Europie, co ma rzekomo oznaczać, iż są tak świetnie odżywiani. Pomijając już mądrość hasła „otyli żyją krócej", wypadało by zwrócić red. Zalewskiemu uwagę na fakt, że tyje się bynajmniej nie z dobrego, racjonalnego odżywiania, a często wprost przeciwnie.

Nie dbając więc o linię, tłoczymy się nieprzytomnie w kolejkach różnego rodzaju, zwłaszcza po mięso. Mniej cierpliwi biegną do sklepu w osiedlu Słonecznym i zakupują kota w worku, czyli gotowe zestawy po 2,40 lub 3 kg, w których wyrobów pierwszej klasy nie ma wcale, lub tyle co kot do tych worków napłakał. Ludziska oddają więc swoje cenne kartki, nie patrząc na klasę odcinków, które nie pokrywają się z towarem. Coś do domu trzeba przynieść, a ponieważ stale się nas straszy, że „będzie jeszcze gorzej", trzeba brać co popadnie. W ten sposób trwa fikcja z kartkami, przedłużanymi w nieskończoność na następny miesiąc, jeżeli ktoś jest bardzo wybredny i nie bierze wszystkiego, co się mu usiłuje wcisnąć.

Stoimy zresztą dzisiaj już po wszystko, łącznie z prasą. Czytamy w niej odezwy Kościoła o miłość bliźniego, co wcale nie jest takie głupie. Może z tą miłością to za mocno powiedziane, bo serce nie sługa, ale więcej życzliwości potrzeba nam z pewnością. Tymczasem właśnie w kolejkach wyzwalają się niestety nasze najgorsze instynkty. Odnosimy się niegrzecznie, niemal wrogo do każdego, kto ma pełne prawo zakupu poza kolejnością. Do osób starszych, do kobiet ciężarnych, do matek z małymi dziećmi na rękach. Gdyby wzrok mógł zabijać, setki ludzi padałyby trupem każdego dnia. Za jedno mydło, szampon czy 1 tuzin jajek, nie jeden przykładny w domu czy w pracy obywatel utopiłby swego ziomka w łyżce wody.

Przykłady nieżyczliwości, ba, nawet nienawiści można mnożyć w nieskończoność. Jadę oto „jedynką" z Krakowa, w dniu 3 bm., po południu. W Czyżynach zziajana kobieta dopada wozu i w tym momencie młody motorniczy zamyka jej drzwi przed nosem. Numer boczny wozu — 23. Fajna draka, myśli zapewne sprawca tego jawnego przejawu niechęci do rodaczki. A w piątek, 11 września, taksówkarz (KRB 59 - 13) robi honorową rundę na postoju przy placu Centralnym i mimo sporej kolejki w wielkim pędzie odjeżdża, nie zatrzymując się. Nie podobał mu się pierwszy w kolejce mężczyzna, choć daję słowo, że był absolutnie trzeźwy i bynajmniej nie umazany w smole.

Często zastanawiam się nad tym, jak rząd może się dogadać ze związkami, jak na tym najniższym szczebelku nie dogadujemy się ze sobą i drzemy koty przy każdej okazji. Brak solidarności w narodzie, chociaż termin ten jest ostatnio tak bardzo popularny i tak wielkie nadzieje z nim wiązaliśmy!

DANUTA RYBARCZYK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Komitet Obwodowy os. Złotego Wieku — Nadesłane przez Was pismo dotyczące felietonu red. Janusza Hańderka pt. „Złom za 50 tysięcy", skonsultowaliśmy z autorem. Informujemy uprzejmie, że zawarte w tekście felietonu stwierdzenia oparte zostały na wynikach śledztwa i ustaleniach Sądu. W tej sytuacji Waszą polemikę należało by raczej skierować do Prokuratury i Sądu, zarzucając im błędy w ustaleniach. Nie widzimy natomiast potrzeby zamieszczania Waszego listu na łamach „Głosu", ponieważ nie wnosi on istotnych okoliczności do meritum sprawy.

OGŁOSZENIE DROBNE

Zginęła pieczątka następującej treści: „Mistrz budowy PBP Budostal-1 Eugeniusz Podsiadło."

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję Koleżankom i Kolegom z ZB-1, którzy w czasie ciężkiej choroby oddali dla mnie krew, która uratowała mi życie.

JULIA WACZYŃSKA

JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSTWA

1911 — 1981

KRAKÓW 18 - 20 · IX · 1981

K·I·H·A·M W KRAKOWIE

W piątek 18 września na Krakowskich Błoniach po raz drugi w okresie 70 lat istnienia harcerstwa, rozlegnie się Zlotowy hejnał.

Ogólnopolski Zlot Harcerski organizują instruktorzy z **Kręgów im. Andrzeja Małkowskiego.** To właśnie oni pierwsi rzucili myśl odnowy ideowej w harcerstwie, powrotu do tradycji zawartych w dawnym przyrzeczeniu harcerskim, do ideałów, którym było wierne pokolenie harcerzy walczących o wolną Polskę w latach pierwszej i drugiej wojny światowej.

Podczas Zlotu młodzież spotka się z ludźmi stanowiącymi tego harcerstwa żywą tradycję. M. in. z **Eugeniuszem Fikiem,** wieloletnim Komendantem Chorągwi Krakowskiej, jednym z trzech Komendantów kierujących Chorągwią w okresie okupacji spodziewany jest także przyjazd **Władysława Broniewskiego,** słynnego „Orszy", komendanta „Szarych Szeregów", dowódcy akcji „Pod Arsenałem", człowieka będącego wzorem i przykładem dla pokolenia młodych Polaków lat wojny. Harcerze wysłuchają gawęd z historii harcerstwa polskiego, odwiedzą krakowskie harcówki, będą uczestnikami gier terenowych i tradycyjnego ogniska zlotowego, na które zapraszają mieszkańców Krakowa w drugim dniu Zlotu. Natomiast w godzinach rannych w trzecim dniu odbędzie się Msza Św. na Wawelu, a po niej nastąpi defilada Chorągwi Krakowskiej jako symbol rozpoczęcia Roku Harcerskiego.

Komendantem Zlotu został mianowany hm **Ryszard Wcisło.** W zgrupowaniu Zlotowym wezmą udział harcerze reprezentujący wszystkie regiony kraju.

ANNA GORAZD

Film o nowohuckim artyście

Niedawno został skolaudowany film **Jerzego Ridana o Witoldzie Michaliku,** od lat związanym z Nową Hutą. Oto kilka uwag o artyście.

Witold Michalik przez wiele lat był kierownikiem budowy dróg, później pracował w Wydziale W-98 Kombinatu Huty im. Lenina, aż wreszcie został wicedyrektorem Woj. Zarządu Dróg Publicznych w Krakowie. Znany był zawsze z dużej operatywności i rzetelności, a także z nowatorskich, często kontrowersyjnych rozwiązań. To właśnie te pomysły, te rozwiązania były solą w oku władz zwierzchnich, z którą miał zawsze problemy. Mimo to dalej chodził własnymi ścieżkami, zdobywając sympatię współpracowników. Z czasem zdobywa uznanie „góry" — zostaje odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Przechodzi na emeryturę.

Kilka lat wcześniej jego pasją staje się fotografia (pomimo, że już w latach pięćdziesiątych zakłada w Nowej Hucie Klub Fotograficzny i Amatorski Klub Filmowy). W 1966 roku zostaje autorem pierwszej w Polsce wystawy złożonej tylko z aktów.

Mówi Michalik: *„...Zrobiłem zdjęcia. Zaniosłem później do prasy, chciałem pokazać. Mowię — ocenić... Owszem, ocenili, ale za jakiś czas wezwano mnie do Komitetu i zarzucono demoralizację pracowników. Tego dnia ukazała się na szczęście recenzja w gazecie będącej organem Komitetu Wojewódzkiego. Recenzja pozytywnie oceniała moją wystawę. To oczywiści bardzo pomogło...".*

Pracuje w dzień i w nocy. Realizuje około 130 (!) wystaw fotograficznych. Zdobywa najwyższe laury. Wśród nich Grand Prix — Venus. Jego fotogram „Macierzyństwo" publikują prawie wszystkie wydawnictwa fotograficzne na całym świecie.

Michalik doczekał się także i filmu o sobie. Zrealizowała go Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi. W filmie tym sukcesy Michalika potraktowano bardzo fragmentarycznie — stanowią one jedynie część prawdy o nim samym. Realizatorzy stworzyli studium filmowe człowieka, który wszystko robi z pasją. Studium człowieka upartego, niezależnego, walczącego o własne idee. Film ten jest pretekstem do głębszych przemyśleń, gdyż razem z widzem próbuje podjąć analizę postawy bohatera, która nabiera szczególnej aktualności w obecnym czasie. Fakty z życiorysu potraktowane zostały bardzo lapidarnie, lakonicznie, ograniczając się do najważniejszych — wybranych przez realizatorów filmu — wydarzeń. Pozwoliło to doprowadzić do pewnych uogólnień, tak bardzo potrzebnych w tego typu dokumencie. Stąd też tytuł filmu — DANE DO ŻYCIORYSU.

Charakterystyczna jest jedna z ostatnich wypowiedzi w filmie. Michalik mówi: *„...Teraz mam już tylko fotografię i... chore serce. Myślę tak... Pojutrze, a może nawet jutro, kto będzie wiedział o Michaliku inżynierze? Może fotografia, może właśnie ona ma dłuższy żywot...".*

Reżyserem filmu jest **Jerzy Ridan,** operatorem **Andrzej Jeziorek** (absolwenci Państw. Wyższj Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, związani z Nową Hutą, wcześniej działali w nowohuckim Klubie Filmowym). Muzykę do filmu skomponował **Jerzy Matula,** kompozytor znany z wielu filmów fabularnych. Film zrealizowano na taśmie 35 mm, czarno-białej (ze względu na zastosowane zabiegi formalne i reprodukcje prac fotograficznych). Film będzie rozpowszechniany jako dodatek do filmów pełnometrażowych w kinach.

FOT. GRAŻYNA MIROSŁAWSKA

POMOC DLA SAMOTNYCH MATEK

Piękną akcję zapoczątkował Związek Rencistów i Emerytów HiL „Solidarność", przyznając pomoc materialną dla 11 samotnych niepracujących matek, wdów po pracownikach naszego Kombinatu, niezależnie od ich przynależności związkowej. Dla 48 dzieci przeznaczono po tysiąc złotych — jednorazowo.

Niestety wydziały huty, w których zatrudnieni byli ojcowie tych dzieci, nie interesują się zupełnie rodzinami po swoich pracownikach. To przede wszystkim ich obowiązek, aby wystąpić z podobną akcją. Pierwszy krok został zrobiony — czekamy na następne!

Fot. LESZEK JASIEWICZ

AKTUALNOŚCI

W Klubie Młodych odbyła się narada aktywu młodzieżowego Kombinatu HiL poświęcona ocenie aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym oraz perspektywom rozwoju Klubu Młodych.

*

W Zakopanem w ramach wymiany przebywała na wczasach grupa młodych ludzi z Gorzowa Wielkopolskiego.

*

W Warszawie odbyła się narada przedstawicieli największych zakładów pracy na temat aktualnej sytuacji związku i kraju. Prowadził szef organizacji **Jerzy Jaskiernia,** a uczestniczył **Hieronim Kubiak.** Z ramienia huty był członek Rady Młodzieży Robotniczej ZG ZSMP **Tadeusz Pasula** z ZB.

PRZYJEDŹ, SKORZYSTAJ!

Od dziś do niedzieli w Cikowicach nad Rabą odbywać się będą imprezy sportowo rekreacyjne kończące Akcję Lato 81 organizowaną przez Zarząd Krakowski ZSMP. Będzie też festyn ludowy, dyskoteka, występy zespołów artystycznych. Jeśli chcesz się dobrze zabawić i zdobyć ciekawą nagrodę — spakuj plecak i jedź do Cikowic.

TELEGRAM NR 2!

Jeżeli posiadasz jakiekolwiek zdolności artystyczne oraz chęć i zapał by je pogłębić — jeżeli nawet już próbowałeś i nie osiągnąłeś żadnych i zadowalających sukcesów — masz jeszcze jedną szansę spróbowania i sprawdzenia się. Być może, będzie to szansa, o której marzyłeś.

Dom Kultury Kombinatu w Nowej Hucie, daje okazję nie do odrzucenia — zaprasza i przyjmuje od zaraz do nowo powstałych sekcji artystycznych takich jak:

kabaretowa
poetycko-recytatorska
małych form
piosenkarska
teatru ruchu
satyryczna

Zaprasza także twórców nieprofesjonalnych, parających się własną twórczością artystyczną np. pisaniem utworów poetyckich, prozy, pamiętników, trudniących się malarstwem, rzeźbą, tkactwem artystycznym, lalkarstwem, zaawansowaną grą na instrumentach muzycznych itp.

Wszystkie zgłoszenia należy kierować osobiście do Działu Artystycznego Domu Kultury HiL. w Nowej Hucie ul. Majakowskiego 2, lub w każdy wtorek i czwartek w dużej kawiarni Domu Kultury od godziny 18.00 do 19.00, względnie telefonicznie pod nr. telefonu 407-65; 427-65.

(DN)

Z okazji rocznicy powstania „Solidarności"

WIELKI FESTYN SPORTOWY

Z okazji I rocznicy powstania NSZZ „Solidarność" w dniu 26—27 września pod patronatem Komisji Robotniczej Hutników, przy współpracy Ośrodka Sportu i Rekreacji i TKKF zorganizowany zostanie Festyn Sportowy połączony z występami zespołów rozrywkowych. Szczegóły w następnym numerze. Zgłoszenia do udziału w wyścigu kolarskim, do biegu ulicznego (ok. 5 km), oraz drużyn piłki nożnej, siatkowej i ręcznej do turnieju przyjmują Ośrodek Sportu i Rekreacji tel. 412-00 i ZF TKKF tel. 495-00 w. 43-37.

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA — PIĘKNY SPORT

Sekcja gimnastyki artystycznej Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Krakus" ogłasza zapisy dla dziewcząt roczników 1972, 1973 i 1974.

Sprawdzian kwalifikacyjny do sekcji odbywa się w każdy czwartek o godz. 17.00 w sali gimnastycznej Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka, os. Zgody 13.

URATOWALI TONĄCEGO CHŁOPCA

Godny odnotowania wypadek miał miejsce w Lubartowie, gdzie przebywali na obozie sportowym tenisiści stołowi Wandy Kraków. W nurtach rzeki Wieprz topił się 9 letni chłopiec. Na ratunek dziecku pospieszyły 4 osoby w tym 15-letni **Zbyszek Lis** z Wandy, który jako drugi dopłynął do tonącego. Akcja zakończyła się sukcesem. **(lr)**

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA, program I — 9.30 Dla młodych widzów: „Sobótka". — w progr. film z serii „Wspaniały świat Walta Disney'a". 15.45 Radar. 16.00 Dziennik. 16.30 Monitor sejmowy. 17.00 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych: CDN. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 „Stąd do wieczności" — dramat wojenny prod. USA. 21.55 „Trzy obrazy" — widowisko baletowe. 22.35 Blisko i daleko. 23.20 Dziennik.

Program II — 17.50 „Pierwsze porywy" (3) — serial fab. 19.00 Kronika. 20.00 Koncert muzyki poważnej. 21.45 24 godziny. 21.55 „Książę regent" (4) — serial hist. 22.45 Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn.

NIEDZIELA, program I — 8.00 Tydzień — mag. rolniczy. 8.40 Telewizjada. 9.00 Teleranek TDC — w progr. film z serii „Wspaniały świat Walta Disney'a". 10.25 Antena. 10.55 „Pomniki historii na pustyni" — serial dok. 11.45 Dziennik. 12.30 Z muzyką w zabytkach Warszawy. 13.15 Kraj za miastem — progr. red. rolnej. 13.45 „Polonezy ze wszystkich stron" — rep. film. 14.10 Losowanie Dużego Lotka. 14.25 Dla dzieci: „Przygody Sindbada". 14.50 Tylko w niedzielę. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 Tylko w niedzielę (cd.) „Dłonie na oczach" (1) — „Bieg spraw" — włoski serial obycz.

Program II — 13.00 Krótkofalowcy — progr. wojsk. 13.30 Telewizja Młodych. 14.00 Przeboje tygodnia. 15.00 Teatr wspomnień — „Pan Tadeusz". 15.55 „Ku Klux-Klan — dziedzictwo nienawiści" — film dok. 16.55 Wielka gra. 18.00 Stereo i w kolorze. 20.00 Spotkanie z pisarzem — Igor Neverly. 20.40 Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. 21.40 „Piekło i niebo" — film pol.

PONIEDZIAŁEK, program I — 16.30 Dziennik. 17.00 Zwierzyniec. 17.30 Dom i my. 17.45 „Ród Gąsieniców" (6). 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr Telewizji — Edward Redliński: „Wcześniak". 21.30 „Warszawska Jesień". 21.50 Mistrzostwa Europy w siatkówce: Polska — Włochy. 22.50 Dziennik.

Program II — 19.00 Kronika. 20.00 Wieczór egipski w TP. 20.05 „Tranzytem w Egipcie" — film dok. 20.20 Gość wieczoru. 20.30 „Odwieczni budowniczowie" — film dok. 20.45 Gość wieczoru. 20.55 „Z wyspy File na Adzelkia" — film dok. 21.25 24 godziny. 21.35 „Wnuk" — film fab. prod. egipskiej.

WTOREK, program I — 9.00 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 17.00 Kino Telewizji Najmłodszych. 17.30 Polska Kronika Filmowa. 17.40 Tak czy inaczej — progr. publicyst. 18.10 Telewizja Młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 „Jesienny maraton" — dramat psychol. prod. ZSRR. 21.50 Program ekonomiczny. 22.35 Dziennik. 22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II — 19.00 Kronika. 20.00 Sensacje z przeszłości — Na tropach skarbu koronnego. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór filmowy — Kino miniatur.

ŚRODA, program I — 16.30 Dziennik. 17.00 Michałki. 17.30 Losowanie Małego i Express Lotka. 17.40 Mieszkania dla górników. 18.30 Magazyn motoryzacyjny. 18.50 Dobranoc. 19.00 Skarbiec. 19.30 Dziennik. 20.00 „Śpiewaczka i tancerka" — dramat psychologiczno-obyczajowy. 20.55 Mecz piłki nożnej Polska — NRD. 21.40 Progr. rozryw. z udziałem Haliny Frąckowiak. 22.10 Próby — progr. publ. 22.40 Dziennik.

Program II — 18.30 Wszechnica TWP. 19.00 Kronika. 20.00 Pr. publ. 20.45 Szkiełko i oko. 21.30 24 godziny. 21.40 Poradnia „Zaufanie". 22.10 Magazyn morski. 22.40 „Warszawska Jesień".

CZWARTEK, program I — 8.10 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla młodych widzów. 18.00 Informator turystyczny. 18.20 Magazyn lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 „Spadkobiercy pani Burke" (2) — serial krym. prod. irlandzkiej. 21.15 Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. 22.15 Pegaz. 23.00 Dziennik. 23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II — 19.00 Kronika. 20.00 NURT. 21.30 24 godziny. 21.40 Progr. publ. 22.10 „Warszawska Jesień".

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie.

Gdyby tak wcześniej podejmować słuszne decyzje...

Ten protest, w pełni uzasadniony, dotarł i do naszej redakcji. Zbuntowali się rodzice sześciolatków z osiedla 2 Pułku Lotniczego. Sześciolatki, jak wiadomo, muszą „zaliczyć" klasę zerową. W tym przypadku, dotyczy to 37 dzieci, w sprawie których podjęto decyzję, komplikującą życie rodziców, a także i dzieci.

...W ostatnich dniach (piszą rodzice) zostaliśmy poinformowani, że nasze dzieci mają rozpocząć rok szkolny w bloku nr 5, w os. Dywizjonu 303. Oznacza to codzienne odprowadzanie dzieci na sąsiednie osiedle — około 2 km bez żadnej drogi ani chodnika. Wiadomość ta nas zaskoczyła, jako że klasa zerowa miała być prowadzona w Przedszkolu nr 161 na naszym osiedlu.

Zwrócono się więc do dyrektora naczelnego MSM Czyżyny — Czesława Fido, by znaleźć jakieś wyjście. Na ten cel możnaby przeznaczyć kluby, które są niewykorzystane w godzinach dopołudniowych. Jednak z dyrektorem Fido nie doszło do satysfakcjonującego obie strony porozumienia.

„Dlatego też własnoręcznym podpisem oświadczamy (stwierdzają rodzice w liście skierowanym do „Głosu"), **że nie będziemy wysyłać dzieci na os. Dywizjonu 303 do czasu spotkania zainteresowanych stron, tzn. przedstawicieli Wydziału Oświaty, MSM Czyżyny i nas rodziców".**

O stanowisko w powyższej sprawie pytamy zastępcę inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania — Witolda Gąsiora.

— *Sprawa lokalu rozstrzygnie się w tych dniach.*

— Oczywiście na korzyść dzieci i rodziców?

— *Tak. Myślimy o przeznaczeniu na ten cel pomieszczenia zajmowanego także przez TPD, na tymże osiedlu 2 Pułku Lotniczego.* **(R)**

HUMOR I SATYRA

KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru niereglamentowanego.

STANISŁAW KLAWE

KIEDYM STAWIŁ SIĘ ...

Kiedym stawił się u nieba wrót
Przed Najwyższym się skłonić kazali
Pan zapytał mnie, jakem swe życie wiódł.
Jak to, jak? Budowałem socjalizm!

Na to rzecze Pan: Cóż w tym za treść?
Synu, jaśniej mów, drżę z ciekawości.
Budowałem świat, jak głosi wieść
Dobrobytu i sprawiedliwości.

Miałeś szczęście więc, powiada Pan,
Że poznałeś go, żeś życia w nim zaznał,
Bo ja taki świat bez nędzy i zła
Próbowałem sam stworzyć od dawna.

Nie udało się, ty zatem mów
Cóżeś zdziałał w tym świecie jak w niebie,
Ileż dobrych to uczynków i słów
Wzbogaciło twe życie i ciebie?

Lepszy znałeś świat, na pewno więc
Żyłeś mądrzej wśród szczęśliwych ludzi
Życiem godnym, prawdziwym, co sens
Bierze z wiary, że nie próżno się trudzi.

To wspaniale tak przeżyć swe dni.
Pan raduje się, więc przerywam od razu:
Budowaliśmy socjalizm i...
Na nic więcej nie było już czasu.

JANUSZ SOKOŁOWSKI

* * *

Moja Ojczyzna, jak sztandaru strzęp
Znów zamiast orła krąży nad nią sęp
Z codziennych modlitw naszych gazet
Szarzeją nam pijane twarze
Idzie rocznica włóżmy coś do gęb

Gdy wychylimy głowy ponad bram
W pierwszym szeregu wyskubany paw
Możemy mówić o wolności
Swych braci pod przymusem gościć
Pozwolić żeby w cyrku tańczył pegaz a nie koń

Trzech budowniczych: kłamstwo, przymus, strach
Wznosiło ten fundamentalny gmach
Ktoś przed terminem oddał życie
Ktoś ponad plan donosił skrycie
Wszystko by teraz móc się kąpać w szczęścia łzach

Moja Ojczyzna jak sztandaru strzęp
Znów zamiast orła krąży nad nią sęp
Z codziennych modlitw naszych gazet
Szarzeją nam pijane twarze
Idzie rocznica włóżmy coś do gęb...

(Teksty z Przeglądu Piosenki Prawdziwej spisane z taśmy magnetofonowej).

WYWIESZKA

Urząd czynny w godz.: 8.00 — 15.00

Przerwa na I śniadanie 8.00 — 10.00
Przerwa na II śniadanie 10.00 — 12.00
Przerwa na obiad 12.00 — 14.00
Przerwa na podwieczorek 14.00 — 15.00

Strony przyjmuje się w ramach ewentualnych rezerw czasowych.

RYSZARD KOBAKA

Rys. JÓZEF DYNDA

RÓŻNE

— Dlaczego w tym sklepie tak długo trwała inwentaryzacja, skoro są w nim niemal zupełnie puste półki?

— No bo sprawdzano także zapiecze...

*

W zamierzchłych czasach, aby wypić w knajpie pół litra — należało zamówić zakąskę. Teraz bywa odwrotnie: aby coś zjeść trzeba wziąć pół basa.

*

Pokazałbym Wam swoje prawdziwe oblicze, lecz niestety nie mam żyletki, aby się ogolić. (RK)

Proponuję także uzupełnić tytuł niezidentyfikowanego organu „Rzeczywistość", poprzedzając go wyrazem „Smutna".

„SENTY-MĘTY"

Z wielką przyjemnością zawiadamiamy, iż Kombinatorek, mieszczący się przy al. Głosu Nowej Huty pod nr 7 zaprasza na wielką premierę sztuki, pod tytułem „SENTY-MĘTY"!

Jest to wielkie widowisko, oparte na cytatach, przedpłatach, łamigłówkach, łapówkach, wypoconych wzorach, kombinatorach, niemożnościach fizycznych, długach zagranicznych, finansowych przeciążeniach, oburzeniach, drętwych mowach, połowach i obłowach, na laniu wody dla osłody, klaskaniu, wiwatowaniu i innych wariatach (wariantach)...

Zapraszamy — rzecz warta obejrzenia, obnażenia, rozpowszechnienia i... zatwierdzenia.

DaNo

Rys. KAZIMIERZ RATAJEWSKI

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Hallo Szpicbródka" prod. polskiej, od lat 15, od 22 do 30 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Konwój" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 20 bm. godz. 13.00 „Historia żółtej ciżemki" prod. polskiej, b/o.

ŚWIT mała sala od 17 do 20 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Flik-story" prod. francuskiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm., godz. 16.00 i 19.00 „Moskwa nie wierzy łzom" prod. ZSRR, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30, 17.45 i 20.15 „Maratończyk" prod. USA, od 18 lat. Następny program: „Człowiek z żelaza" prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 20 bm., godz. 13.00 „Przygody Ali-Baby i czterdziestu rozbójników" prod. radzieckiej b/o.

ŚWIATOWID mała sala od 16 do 20 bm., godz. 15.30 i 19.30 „Jak rozpętałem II wojnę światową" część II i III prod. polskiej, b/o, od 21 do 22 bm., godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kto tu mówi o miłości", prod. węgierskiej, od 15 lat, od 23 do 27 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Król Cyganów", prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

18 — 20 bm., godz. 19.15 „Krakowiacy i Górale", 21 bm. teatr nieczynny, 22 — 23 bm., godz. 19.15 „Zamiana" (Scena Nurt"), 24 bm., godz. 11.00 „Kot w butach", 25 bm., 17.00 „Kot w butach".

KLUB MPiK — pl. CENTRALNY

22 bm., godz. 18.00 — Z cyklu Przegląd wydarzeń międzynarodowych — „Wielka Brytania — monarchia i polityka" — prowadzi red. Andrzej Nartowski.

29 bm., godz. 18.00 „ GIBRALTAR 43" — widowisko słowno-muzyczne poświęcone 100 rocznicy urodzin gen. Władysława Sikorskiego; wystąpią aktorzy scen krakowskich — Zdzisław Zazula i Tadeusz Malak.

KRZYŻÓWKA

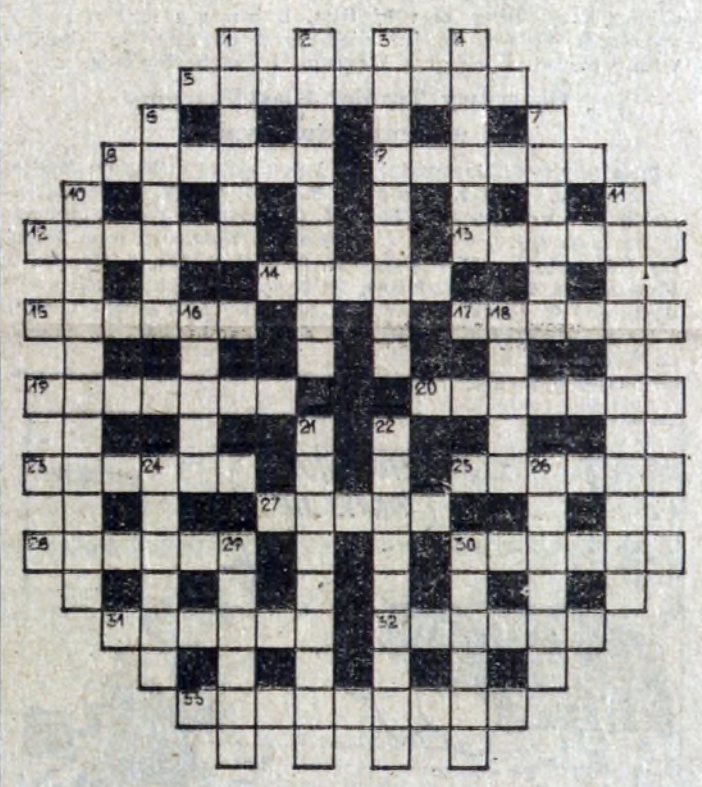

POZIOMO: 5. powiązanie jednej rzeczy z drugą i związek między nimi, 8. kartoflane z patelni, 9. owoc lub drzewo śródziemnomorskie, 12. notesik balowy, 13. umowa kapitalistów, 14. jest w Czechosłowacji i w Warszawie, 15. filar podpierający mur, 17. skrawki materiału na sznurach (do polowania na wilki), 19. imię żeńskie, 20. łódź ratunkowa, 23. synowa Budrysa, 25. ukochana wieszcza Adama, 27. odorany pas ziemi, 28. działacz ruchu robotniczego, współzałożyciel ZRP, jeden z przywódców SDKPiL (wspak), 30. atrybut szewca, 31. czarownik niektórych ludów pierwotnych, 32. b. szybki taniec, 33. marchew na talerzu.

PIONOWO: 1. mały nóż chirurgiczny, 2. miasto — bohater ZSRR, 3. nauka o nowotworach, 4. dłoni, 6. miejsce pod gołym niebem, 7. żalenie się, 10. handlarka obozowa w dawnych armiach, 11. zwierzchnik prowincji kościelnej, 16. jeden z wielu w PRL, 18. żywa lina w tropikach, 21. mniszka, 22. samochód z odkrywanym dachem, 24. epidemia, 26. coś z broni białej, 29. wielkość czegoś materialnego, 30. krótka cienka linia.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37

POZIOMO: 5. szybowiec, 8. zakole, 9. Ziemia, 12. Madera, 13. aparat, 14. rynna, 15. kiszka, 17. granit, 19. sekwoja, 20. marabut, 23. stopka, 25. kapral, 27. sukno, 28. Unitra, 30. wersja, 31. przeor, 32. fotosy, 33. Koszarawa.

PIONOWO: 1. szkoda, 2. obierzyny, 3. owczarnia, 4. Wezera, 6. halerz, 7. gitara, 10. manifestant, 11. kapitulacja, 16. kiosk, 18. rurka, 21. siurpryza, 22. jonosfera, 24. patera, 26. porost, 29. aceton, 30. wotywa.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36 WYLOSOWALI:

Halina Talik, ul. Bukowska 1, 32-050 Skawina; Józefa Adamska, os. Krakowiaków 14/21, 31-962 Kraków, Zofia Żyromska, os. Zgody 4/81, 31-949 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

Tysiąc złotych jest dzisiaj sumą prawdziwie niską — a już zupełnie śmieszną gdy stanowi pokusę do przestępczego działania, za które trzeba potem odpowiedzieć przed sądem. Właśnie za dokonanie rozboju, efektem którego tysiączłotowy banknot zmienił właściciela trafił za kratki 26-letni Zbigniew M.

Zbigniew M. jest człowiekiem o bogatym, przestępczym życiorysie. Mimo młodego wieku był już trzykrotnie karany, a ostatni raz opuścił więzienie zaledwie przed 14 miesiącami. Przebywał tam odbywając karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczoną za pospolitą acz zuchwałą kradzież. Niestety jak to u recydywistów zwykle bywa i tym razem Zbigniew M. nie zmienił swojego postępowania. Jak dawniej ponad miarę zaglądał do kieliszka, jak dawniej nie podjął stałe pracy zawodowej zadawalając się zajęciami dorywczymi podejmowanymi w sytuacji gdy z gotówką było już całkowicie krucho, gdy kumple nie mieli ochoty na postawienie koleziowi kieliszka. Właśnie wódczane ciągoty sprawiły ,że Zbigniew M. najpierw przypadkowo poznał, a potem już zupełnie nieprzypadkowo okradł 38-letniego Wacława B.

Wacław B. wraz z kolegami wybrał się po pracy do knajpy. Na wódkę i piwo. Początkowo scenariusz tej biesiady był typowy. Panowie wychylili kilka kolejek, coś tam zjedli, a kiedy popołudnie zamieniło się w wieczór postanowili udać się do swoich domów. Wacław B. na powrót ochoty nie miał jednak żadnej gdyż był napity ale jeszcze nie upity. Został więc przy stoliku, a że samotnie pić nie lubił przystał na towarzystwo kręcącego się po restauracji Zbigniewa M.

Kronika sądowa

Kara za tysiąc złotych

Przystał i jak na „brata łatę" przystało zamówił dla nowego znajomego kilka kieliszków. Ten wypił chętnie, bawił fundatora rozmową i był bardzo uprzejmy. Ta uprzejmość zaszła tak daleko, że Zbigniew M. zaproponował chwiejącemu się na nogach Wacławowi B. odprowadzenie jeżeli już nie do domu, to przynajmniej na najbliższy postój taksówek.

Na postój niestety nie dotarli. Zbigniew M. wybrał drogę „na skróty", która prowadziła przez ciemny skwer. Tutaj właśnie nastąpił atak. Atak brutalny i — jak się potem okazało — także niebezpieczny.

Wacław B. próbował się bronić. Była to jednak obrona nieskuteczna jeżeli zważyć, że zaatakowany był już bardzo nietrzeźwy, a w dodatku napastnik posiadał zdecydowaną przewagę fizyczną. W efekcie pastwienia się Wacław B ,stracił ochotę na obronę, a Zbigniew M. zabrał pobitemu portfel wraz z dokumentami i wspomnianym wcześniej tysiączłotowym banknotem.

Przypadkowi przechodnie widząc stan Wacława B. wezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło pacjenta do szpitala. Tutaj u pobitego mężczyzny stwierdzono m. in. złamanie trzech żeber, złamanie nosa, prawej ręki, a także szereg drobniejszych już obrażeń. Zawiadomiono także milicję ,której po kilkunastu godzinach udało się ująć Zbigniewa M.

Sąd, któremu przyszło rozpatrywać tę sprawę praktycznie biorąc nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i dlatego postanowił skazać niepoprawnego recydywistę tym razem na karę 5 lat pozbawienia wolności.

J. HAŃDEREK

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 495-00 wew 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.

Start piłkarzy ręcznych ekstraklasy

Nie srebro, nie złoto tu chodzi o to by...

zająć trzecie miejsce w ekstraklasie. Tak niby nisko, ale na poziomie możliwości postawili sobie poprzeczkę mistrzowie Polski, piłkarze ręczni Hutnika. Liga rusza już jutro, a w klubie leży prośba o skreślenie najlepszego zawodnika **Freda Kałuzińskiego.** Powód prosty. Chciał jechać za granicę, ale władze sportowe powiedziały NIE. Swoją drogą za 10 lat gry w kadrze i kilkanaście w klubie chyba zasłużył na paszport ten dobiegający trzydziestki gracz. Hutnik przystępuje do rozgrywek także bez **Przeniosły, Rogóża i Figiela.** O złoto w tym sezonie powinien walczyć Śląsk z Wybrzeżem. A hutnicza młodzież musi dwa latka docierać się i doświadczać w ligowej młócce, aż przebudowany skład znów nawiąże do mistrzowskich tradycji.

Pierwsze mecze rozegra Hutnik we własnej hali z Anilaną 19. IX. w sobotę o godz. 17.00 i 20. IX. w niedzielę o godz. 10.00. **(raf)**

Brąz w Phenianie

Podczas zakończonych w Phenianie międzynarodowych mistrzostwach KRLD, polski mikst **Jolanta Szatko** (Wanda) i **Leszek Kucharski** wywalczyli brązowy medal. Nasz zespół przegrał w półfinale z późniejszymi triumfatorami imprezy, Chińczykami **Teng Yi** i **Li Hua.** Dobra gra miksta cieszy zwłaszcza dlatego, że już niedługo rozpoczną się bardzo ważne mecze superligi z Węgrami i Czechosłowacją.

Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym

Podajemy wyniki zawodniczek i zawodników Wandy: Seniorki (6 startujących) 1. **Stempi,** 4. **Kula,** 5. **Gazek,** 6. **Boroń.** Seniorzy (20 startujących) 2. **Zięba,** 5. **Podsiadło,** 6. **Wcisło.** Juniorki (5 startujących) 2. **Gazek,** 3. **Fudelaj,** 4. **Kula,** 5. **Boroń.** Juniorzy (16 startujących) 1. **Czyżycki,** 2. **Oleś,** 5. **Lis,** 6. **Dymek,** 7. **Hamerski,** 8. **Karys,** 9. **Migas,** 10. **Zysek.** Juniorki młodsze (3 startujące) 3. **Zysek.** Juniorzy młodsi (18 startujących) 1. **Oleś,** 2. **Karyś,** 3. **Czyżycki,** 4. **Migas,** 5. **Zysek,** 6. **Leśniak,** 11. **Samek,** 12. **Wójcik.**

W jednym meczu Leszek Przybyłowski strzelił aż 5 goli!!!

Drwiny z bramkarza

HUTNIK – GWARDIA SZCZYTNO 3:1

5 bramek dla Hutnika, w tym dwie nieuznane, bo z pozycji spalonej i jedną z karnego strzelił Leszek Przybyłowski. Szóstą bramkę strzelili też Hutnicy, tyle że Koconiowi.

Punktacja zawodników Hutnika: **Kocoń 3, Kot 3** (od 46 min **Orzeł 3**), **Glanowski 3, Karaś I. 4, Kruszec 4, Sysło 4, Burgieł 3** (od 76 min. **Wiącek** niesklasyfikowany), **Putek 5, Kil 4, Stokłosa 3, Przybyłowski 8.**

To nie był mecz. To były prywatne drwiny Leszka Przybyłowskiego „Ajali" (na obu zdjęciach) z bramkarza gości. Leszek strzelał jak za najlepszych lat w Argentynie, gdy obok Kempesa i Ardilesa bawił się w futbol. Tak, tak bawił. Przy technicznej doskonałości gra jest pełną sztuczek zabawą, a nie twardym rzemiosłem. Leszek strzelał więc w tym meczu tak, że bramkarzowi jeszcze długo będą się śnić rozpaczliwe nieskuteczne interwencje. Niestety poza Przybyłowskim trudno się było dopatrzeć kogoś wybijającego się w tej sennej, przerywanej jedynie golami, kopaninie.

Hutnik zajmuje 10 miejsce w tabeli ze stratą 5 punktów do prowadzącej Avii. A jeszcze nie tak dawno do ekstraklasy był tylko krok.

Następny mecz rozegra Hutnik w tym tygodniu w Rzeszowie z Resovią, która spisuje się rownie słabo i z tym samym dorobkiem co Hutnik zajmuje 11 miejsce.

Gra Hutnika każe przypuszczać, że w najlepszym razie przywiezie z Rzeszowa jeden punkt. Za tydzień natomiast odbędą się derby na Suchych Stawach z Cracovią.

Podajemy zaległą ocenę gry piłkarzy w meczu z Radomiakiem: **Kocoń 2, Kot 2, Karaś I. 3, Bargieł 4, Karaś II. 2, Stokłosa 2, Putek 3, Orzeł 2, Kil 4, Sysło 3, Glanowski 2.**

Tak się zaczyna taniec radości.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Przed meczem.

RADOŚĆ GRY

Ech, żeby tak Leszek Przybyłowski strzelił gola — tak po cichu sobie marzę, gdy oglądam w akcji piłkarzy Hutnika. To nie znaczy, że innym życzę potykania się o piłkę na polu karnym. Rad bym ich widzieć cieszących się zwycięstwem nad bramkarzem. Jest jednak coś co Przybyłowskiego wyróżnia. Ten zawodnik wychował się w Argentynie, tam oswoił piłkę tak, że posłusznie krąży mu wokół nóg, ale pozostał mu też południowoamerykański temperament, który połączony z autentyczną miłością do piłki owocuje tańcami radości po strzeleniu każdej bramki. Argentino, Argentino — wołają kibice i czekają aż Leszek zatańczy, aż zrobi tę rundę szczęśliwego zwycięzcy. Jest w tym misterium i gest w stronę publiczności, jakby podziękowania za to, że dopomogła w strzeleniu bramki.

Pamiętam, jak w najważniejszym meczu o wejście do II ligi, jesienią 78 roku z Unią w Tarnowie Leszek strzelił drugą bramkę, wówczas taniec radości skończył się skokiem na prezesa, po którym prezesowi zostały odbite na plecach jasnego płaszcza dwie brudne ręce. Ale któżby w takim momencie patrzył na dłonie czy są czyste. Radość była ponad takie drobiazgi. To był kawałeczek południowoamerykańskiego karnawału. *(RAF)*

GŁOS KIBICA

W OBRONIE SNAJPERÓW

Nasz Czytelnik i zarazem kibic Hutnika dr **Jerzy Drobiszewski** przesłał nam kopię listu jaki wysłał do sekcji piłki nożnej w Hutniku i podzielił się kilkoma ciekawymi uwagami o dwóch wybitnych snajperach: piłkarzu **Leszku Przybyłowskim** i piłkarzu ręcznym **Janie Koziele.** Cytujemy fragmenty:

...Zastanawiam się dlaczego zawodnik, który strzelił w ubiegłym sezonie największą ilość bramek (Leszek Przybyłowski — przyp L. R.) **jest tak rzadko wstawiany do składu. Ponadto fachowcy z Hutnika oceniają go ciągle jako jednego z najgorszych (np. w „Głosie" nr 35 otrzymał on 1 pkt.). Wydaje mi się to nielogiczne, ponieważ celem każdego meczu jest wygrana, a wygrywać można tylko przez strzelanie bramek. Leszek Przybyłowski jest takim samym typem gracza jakim był przed laty Gerd Muller, to znaczy dość ciężkim, mało biegającym — ale za to niezwykle skutecznym. Niedźwiedziowaty Muller nie wdawał się w pojedynki. Jemu podawano najwięcej piłek, a on niezmęczony wymanewrowywał obrońców i strzelał. Taką też rolę wyznaczył mu w reprezentacji H. Schon (pamiętny gol, który strzelił on nam w 1974 r. w czasie Weltmeisterschaft). To była jego rola, spełniał ją doskonale, robił punkty dla drużyny i reprezentacji i za to był bardzo ceniony. Czy do takiej roli w Hutniku nie pasuje właśnie Leszek Przybyłowski?**

Odpowiada trener Hutnika **Zenon Baran:**

Na wyjazdach Leszek nie bardzo pasuje mi do koncepcji, gdyż wówczas nastawiamy się na grę z kontry, a do tego potrzebni są napastnicy szybcy. W meczach na własnym stadionie my atakujemy, więc wstawiam Przybyłowskiego.

Moim zdaniem koledzy Przybyłowskiego z boiska nie zawsze wykorzystują jego wyjątkowy talent do zdobywania bramek.

Dalszy ciąg uwag dr Drobiszewskiego:

Dziwi mnie też dlaczego najlepszy snajper w piłce ręcznej, Jan Kozieł, nigdy nie wystąpił w reprezentacji ani nawet nie był brany pod uwagę?

Sprawdziłem. Jan Kozieł występował w drużynie narodowej 27 razy, w tym na mistrzostwach świata grupy A w Danii w 1978 r. Niestety nie jest on etatowym kadrowiczem. Jest to zawodnik wykonawca, który nie zawsze podporządkowuje się założeniom taktycznym. Ale zdaniem trenera **Boguchwała Fulary** i taki zawodnik jest w reprezentacji potrzebny

LESZEK RAFALSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

„MARATON" PO JUGOSŁAWII

Wrócili już przewodnicy turystyczni PTTK, wśród nich trójka przewodników załadowych PTTK z Kombinatu HiL biorący udział w trzytygodniowym tourne po Jugosławii. Wycieczka miała charakter szkoleniowy. Jej trasa wiodła przez najciekawsze regiony kraju nad Cisą, Dunajem i Neretwą — m. in. przez Zagrzeb, Lubljanę, pętlę wokół Alp Julijskich, Koper, Portoroż, Poreć, Pulę, Opatiję, Rijekę, wyspę Krk, Senj, Sibenik, Zadar, Trogir, Split, Dubrownik, Budwę Ulcinj, Jezioro Skadarskie na granicy albańskiej, Neum, Mostar, Sarajewo, Belgrad, Nowy Sad, Suboticę. Zwiedziliśmy takie „cuda" natury jak Postojną Grotę i Plitwickie Jeziora, osiągnęliśmy przełęcz Vrcic na wysokości ponad 1.300 m. Poznaliśmy kraj i wiele jego wspaniałych zabytków.

Do wrażeń z tej ciekawej turystycznej eskapady powrócę jeszcze na łamach „Głosu".

WPISY NA KURS KRÓTKOFALARSKI

Radioklub LOK przy Kombinacie ogłasza wpisy na kurs krótkofalarski I stopnia. Zgłaszać się można w lokalu Radioklubu LOK codziennie w godzinach od 8 do 15, lub telefonicznie na numery 423-51 i 414-35. W poniedziałki do godziny 18. Serdecznie zapraszamy do udziału!

W NIEDZIELĘ ZAKOŃCZENIE RAJDU PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA"

Tradycyjny Rajd Przyjaźni **„Szlakami Lenina"** już jest w toku. Na jego trasach są także turyści z naszego Kombinatu, w najskromniejszej dotychczas liczbie 66 osób. Dobrze, że mimo wszystko nie zabrakło hutników z Kombinatu naszego im. Włodzimierza Lenina. A to bardzo ważne.

Nasi reprezentanci uczestniczą w trasach 7-dniowych, cztero i trzydniowych wiodących przez Tatry. W niedzielę uroczyste zakończenie Rajdu i wręczenie turystycznych trofeów. Myślę, że bez pucharów także tym razem nie powrócimy do huty ze stolicy Tatr.

NA PREHYBĘ...

... wybierają się nasi turyści górscy biorący udział w dniach 26/27 września w **Rajdzie Górskim na Raty.**

I NA HALĘ KRUPOWĄ

4 października odbędzie się **Zlot Turystów Górskich** na Hali Krupowej organizowany przez KTG z Krakowa. Tradycyjnie w zlocie tym uczestniczyć będzie 45 turystów reprezentujących Oddział PTTK Kombinatu HiL.

JESIENNY ZLOT TURYSTÓW PIESZYCH

KTP Oddziału PTTK HiL organizuje i już dziś serdecznie zaprasza na doroczny **Jesienny Zlot Turystów Pieszych** do Ogrodzieńca (na szlaku „Orlich Gniazd"). Trasy dowolne. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, centrum administracyjne, budynek „s". Zlot odbędzie się w dniach 17/18 października. Wyjazd 17. X. o godz. 7 spod „Orbisu". Można wyjechać również w niedzielę 18. X. Odjazd również o godz 7.

LUDWIK SOŚNICKI

Znany był doskonale rzeszy turystów huty, od lat bowiem zasiadał za kierownicą autobusów Kombinatu HiL, bardzo często tych, które przewoziły hutników na wycieczki, zloty turystyczne, rajdy. Ostatnio przesiadł się z „Robura" na PTTK-owskiego „Jelcza" i już prawie wyłącznie służył swym doświadczeniem oraz wysokimi umiejętnościami kierowcy turystom huty. Jeździł po mistrzowsku i wzorowo opiekował się powierzonym mu wozem, zaskarbiając sobie prawdziwą sympatię hutników. Pracowity, solidny, i koleżeński — takim po ostanie na zawsze w naszej pamięci.

Ludwik Sośnicki przeżył tylko 39 lat. Zmarł w szpitalu klinicznym przy ulicy Kopernika w wyniku tragicznego wypadku samochodowego, któremu uległ w dniu 14 września w drodze do pracy. W Kombinacie HiL pracował od 1969 roku, cały czas jako kierowca autobusów. Był wyróżniony brązową Odznaką Wzorowego Kierowcy.

Rodzinie Zmarłego najgłębsze wyrazy współczucia składają koleżanki i koledzy z Wydziału Transportu Samochodowego, kierownictwo oraz grono turystów — członków PTTK w Kombinacie HiL.